Jednota

11
1967

W NUMERZE M.IN.:

ODPUSZCZENIE, UZDROWIENIE

BRZEMIĘ RELIGII

U KAROLA BARTHA

SYNOD KOŚCIOŁA EWANGELICKO-REFORMOWANEGO

UPSALA 1968

MUZYKA REFORMACJI

WŚRÓD KSIĄŻEK

Z BLISKA I Z DALEKA

„Mamy zaś ten skarb w naczyniach glinianych, aby się okazało, że moc która wszystko przewyższa jest z Boga, nie z nas". II Kor. 4:7.

PISMO RELIGIJNO-SPOŁECZNE

Posiedzenie Komitetu Naczelnego Światowej Rady Kościołów

W dniach od 15 do 26 sierpnia br. w Heraklionie (Kreta) odbyło się posiedzenie Komitetu Naczelnego Światowej Rady Kościołów, na którym rozpatrzono szereg aktualnych spraw związanych z działalnością Rady i jej przygotowaniami do IV Zgromadzenia Ogólnego, jak również sytuacją międzynarodową, szczególnie problemem wojny w Wietnamie i wydarzeniami na Bliskim Wschodzie. Komitet Naczelny rozpatrując drugie oficjalne oświadczenie wspólnej grupy roboczej (Genewa - Rzym), które przedłożono w Heraklionie, zwrócił uwagę na to, iż problem małżeństw mieszanych jest nadal poważną przeszkodą w kontaktach pomiędzy Kościołami. Mimo iż osiągnięto porozumienie w sprawie małżeństw mieszanych pomiędzy chrześcijanami prawosławnymi, a rzymskokatolikami, podstawowe trudności w tej sprawie pozostają. Komitet Naczelny Rady zlecił ponowne opracowanie tego zagadnienia.

Oceniając możliwości dalszych kontaktów pomiędzy Rzymem a Genewą stwierdzono, że możliwości takie coraz bardziej się uwidoczniają. Komitet Naczelny ŚRK powitał z zadowoleniem utworzenie papieskiej Komisji do Spraw Sprawiedliwości i Pokoju oraz utworzenie wspólnego oddziału badań nad zagadnieniami Kościoła w społeczeństwie, sprawiedliwością społeczną i problemami pokoju. Komitet Naczelny ŚRK zwrócił się z prośbą do wspólnej grupy roboczej, aby przeprowadziła badania na temat istoty ekumenizmu.

Dużo miejsca poświęcono zagadnieniom problemu rasowego. Komitet Naczelny ŚRK, w specjalnej deklaracji wydanej w tej sprawie, wyraża głębokie zaniepokojenie z powodu stale powiększających się konfliktów rasowych i narodowych na terenie niektórych młodych krajów Afryki i Ameryki Południowej. Komitet Naczelny wyraża również zaniepokojenie z powiększania się problemu rasowego w Stanach Zjednoczonych. Deklaracja uchwalona w Heraklionie wzywa ponownie wszystkie Kościoły członkowskie ŚRK, aby zwalczały na terytorium swoich krajów wszelkie przejawy dyskryminacji rasowej. Komitet Naczelny Rady rozpatrywał możliwości współpracy ŚRK z marksistami. Przyszłe spotkania pomiędzy chrześcijanami a marksistami nie powinny mieć charakteru sporu na temat podstaw chrześcijaństwa i marksizmu, a raczej rozmów. Powinny one skupić się na znaczeniu humanizmu w naszych czasach.

Komitet Naczelny, rozpatrując obecną sytuację międzynarodową zajął się ciągle aktualnym problemem wojny w Wietnamie. W odpowiednim oświadczeniu czytamy: „Światowa Rada Kościołów jest gotowa współpracować z wszystkimi ludźmi dobrej woli, którzy starają się doprowadzić do pokojowego rozwiązania problemu wietnamskiego. Przy rozpatrywaniu tego zagadnienia wyłoniły się pewne rozbieżności wśród uczestników posiedzenia. W konsekwencji siedmiu przedstawicieli z krajów Europy Wschodniej, uczestniczących w obradach Komitetu Naczelnego, uchwaliło osobną rezolucję w sprawie Wietnamu, w której żądają natychmiastowego wycofania wojsk amerykańskich z Wietnamu". Oświadczenie podkreśla również, że nieuzasadniona interwencja militarna USA w Wietnamie była przyczyną tragedii wietnamskiej. Rozwiązanie problemu wietnamskiego musi być przeprowadzone na podstawie układów genewskich.

Również w sprawie sytuacji na Bliskim Wschodzie Komitet Naczelny Światowej Rady Kościołów wystosował specjalne oświadczenie, w którym wyraził swoje stanowisko. Oświadczenie to publikujemy w całości na stronie 20.

W KRÓTKU WIERSZACH

— Dyrektor Instytutu Ekumenicznego Światowej Rady Kościołów prof. Nikos Nissiotes wybrany został zastępcą sekretarza generalnego ŚRK. Dotychczas zastępcami sekretarza generalnego byli dyrektorzy czterech Oddziałów Rady oraz dyrektor Komisji do Spraw Międzynarodowych.

●

— We wrześniu br. w Makowie Podhalańskim odbywał się obóz młodzieży zorganizowany przez redakcję katolickiego miesięcznika „Więź". W obozie, poza młodzieżą katolicką, uczestniczyli również studenci z Kościoła ewangelicko-augsburskiego. Celem obozu było zapoznanie uczestników z ruchem odnowy w Kościele katolickim.

●

26 września br. papież Paweł VI ukończył 70 lat. Giovanni Battista Montini urodził się 26 września 1897 r. w Concesio k. Bresci we Włoszech. 21 czerwca 1963 r., po śmierci Jana XXIII, kard. Montini zostaje wybrany papieżem i przyjmuje imię Pawła VI.

●

— W dniach 19-29 sierpnia br. Związek Ewangelicznych Chrześcijan Baptystów w ZSRR obchodził stulecie swego istnienia. W uroczystościach tych uczestniczyli: Albrecht Schoenherr z Berlina Wschodniego — przedstawiciel Światowej Rady Kościołów, Jakub Broertis — były prezes Europejskiej Federacji Baptystów oraz ks. Aleksander Kircun — prezes Polskiego Kościoła Chrześcijan Baptystów. Baptyści w Związku Radzieckim posiadają ok. 5 tys. zborów, w których skupiają pół miliona wyznawców.

Jedność
MIESIĘCZNIK RELIGIJNO-SPOŁECZNY
POŚWIĘCONY SPRAWOM EWANGELICYZMU POLSKIEGO I EKUMENII

ROK XI (XXV) Nr 11

Warszawa listopad 1967 r.

Ks. BOGDAN TRANDA

Odpuszczenie, uzdrowienie

Mat. 9:1-8. Mar. 1-12. Łuk. 5:17-26.

Przybył do swego miasta. Teraz Jego miastem jest Kafarnaum, na północno-zachodnim wybrzeżu jeziora Genezaret. W mieście Jego dzieciństwa i młodości, w Nazarecie, pozostała matka, bracia, siostry, przyjaciele, znajomi. Cieśla postępował jak człowiek niezrównoważony. Zamiast spokojnie żyć i pracować, rzuca zawód, który mógł Jemu i rodzinie, gdyby ją założył, zapewnić dostatnią przyszłość, rzuca rodzinny dom, środowisko, w którym wyrósł i udaje się pośród obcych, na niepewne, usiłuje być nauczycielem. Mówi przy tym o sobie takie rzeczy, że można Go posądzić o krańcową megalomanię, a nawet o chorobę psychiczną (Mar. 3:30).

Porzucił dom zgodnie z tym, co zalecał swoim naśladowcom (Mat. 19:29), odszedł od środowiska, które z lekceważeniem do Niego się odnosiło (Mat. 13:53—58). W Kafarnaum znalazł nowy dom, nowych przyjaciół, nową rodzinę (Mat. 12:46—50). Sława Jego rosła (Mat. 4:24), choć starał się temu zapobiec (Mat. 8:4), bo wiedział, że nie przez sławę zdobywa się ludzi dla Królestwa Bożego (Mat. 11:29). W Kafarnaum i okolicach — sensacja. Nowy prorok powstał w Izraelu. Zewsząd zbiegają się ciekawi, tłum rośnie. Jak zwykle w takim tłumie są ludzie rzeczywiście zainteresowani, szukający prawdy, targani niepokojem, wątpliwościami, spragnieni pokoju, pociechy, ale nie brak ludzi po prostu zwabionych niezwykłym wydarzeniem.

Powiadano, że ma cudowną moc uzdrowiania — to było może najbardziej sensacyjne. Schodzili się więc nieszczęśliwi, albo ich bliscy, prosić o zdrowie. W tłumie słuchaczy poruszenie, Jezus przerywa nauczanie. Czterech mężczyzn przynosi chorego. Paraliż. Trudno sobie wyobrazić większe nieszczęście. Człowiek żyje, a jak by go nie było. Zebrani w izbie i na zewnątrz czekają w napięciu, za chwilę będą świadkami cudu. Wiadomo, że Jezus jest bardzo wrażliwy na ludzką niedolę i nie odmawia, jeśli zwrócić się do Niego z całą ufnością o pomoc. Tymczasem następuje konsternacja. Słychać wyraźnie, jak mówi: Ufaj, synu, odpuszczone są grzechy twoje.

Nowe poruszenie. Zwłaszcza wśród tych, co znali się na rzeczy. Jak to? Odpuszczać grzechy? A któż ma do tego prawo, oprócz samego Boga? Bluźnierstwo! Jeszcze żeby kapłan, po złożeniu ofiary za grzech, ale ten tutaj?

A pozatem cóż ma tutaj do rzeczy odpuszczanie grzechów? Przecież nie po to ci ludzie się męczyli, dźwigali kawał drogi to bezwładne ludzkie ciało, żeby usłyszeć tylko: grzechy są ci odpuszczone. Jeden może chory drgnął wewnętrznie na dźwięk tych słów, jak gdyby lekarz dotknął źródła boleści. Wiedział, o czym mówi Nauczyciel, choć pewno nie uświadamiał sobie związku pomiędzy chorobą a swoim grzechem.

Syn Człowieczy ma moc na ziemi odpuszczać grzechy. Co jest rzeczą łatwiejszą: odpuścić grzechy, czy uzdrowić? Dla nikogo nie ma wątpliwości, że przywrócenie zdrowia choremu wymaga szczególnej mocy. Zaś powiedzieć: odpuszczone są twoje grzechy, któż tego nie potrafi? I tak skutków nikt nie zobaczy. Było to rzeczą oczywistą nawet dla ludzi Starego Zakonu, chociaż mieli bardzo silnie rozwinięte poczucie, że jedynie Bóg ma prawo odpuszczać grzechy. To poczucie w dużym stopniu zmalało dzisiaj, a może i całkiem zanikło, skoro ludzie słyszą w konfesjonale „EGO te absolvo",

a nawet przy ewangelickiej spowiedzi powszechnej słyszą usankcjonwane agendą słowa „odpuszczam ci grzechy twoje". Czy nie zachodzi tu przypadkiem niebezpieczny fakt uzurpowania sobie praw należnych jedynie Bogu? My, ludzie, posłani, aby opowiadać Ewangelię, mamy prawo jedynie zwiastować odpuszczenie grzechów, ofiarowane w Jezusie przez Ojca. Co ponad to...

Tu jednak jest ktoś, kto ma nie tylko prawo powiedzieć, ale ma i moc sprawić, że grzesznik zostaje uwolniony od swego brzemienia. Jest bowiem tym, o którym napisano, że dźwigał nasze boleści, był przebity za nasze grzechy, w Jego ranach jest nasze zdrowie (Izaj. 53:4.5).

Czy może zachodzić jakiś związek pomiędzy chorobą a grzechem? Wiadomo, że często tak, zwłaszcza, jeśli skutkiem choroby jest... paraliż. Jezus wie dobrze, co robi, gdy odpuszcza najpierw grzechy.

Zestawienie tych dwu spraw: odpuszczenia grzechów i uzdrowienia, powinno nam dać do myślenia. Dla Jezusa sam fakt uzdrowienia nie ma większego znaczenia. Nie idzie o to, żeby żyć, ale o to, JAK żyć. Samo życie jest fundamentem i każdy musi baczyć, JAK na nim buduje.

Osiągnięcia medycyny w zwalczaniu chorób i zapobieganiu śmierci są ogromne. Znaczenie higieny dla zdrowia jest szeroko znane. Rola wychowania fizycznego nie jest przez nikogo kwestionowana. Któż jednak troszczy się o to, jaki użytek zrobi uzdrowiony ze swego życia i zdrowia? Nie lubimy słowa „grzech" i to nie bez powodu. Jak wiele ważnych słów, tak i to na skutek nadużywania straciło swój sens. Mniejsza jednak o słowo. Fakt pozostaje faktem, że jest w nas coś, co wymaga naprostowania. Tkwi w nas skłonność, którą można nazwać rozmaicie, ale Biblia mówi zwięźle: grzech. W związku z tym mówi też o nawróceniu, odrodzeniu, zbawieniu. To właśnie zyskał tamten chory. Innymi słowy można powiedzieć, że zyskał możność życia we właściwy sposób.

Stacje wolności

OPANOWANIE

Gdy zaczynasz poszukiwać wolności, ucz się przede wszystkim opanowywać zmysły i swoją duszę, tak, aby pożądania i twe własne członki nie zaczęły tobą wodzić raz w jedną, raz w drugą stronę. Czyste niech będą twój duch i ciało, w całości tobie poddane i posłuszne w poszukiwaniu celu, który im został wyznaczony. Nikt nie pozna tajemnicy wolności, jak tylko przez opanowanie.

CZYN

Nie przez czynienie tego, co się lubi, lecz przez odważne robienie tego, co prawe; nie przez ściganie tego, co możliwe, lecz przez wytrwałe zdobywanie tego, co rzeczywiste, nie w powodzi myśli, lecz tylko przez czyn znajdziesz wolność.
Porzuć strach i wahanie, wejdź w nurt wydarzeń, bądź zależny tylko od Bożego przykazania i twej wiary, a wolność pełna radości wyjdzie ci naprzeciw, by spotkać twego ducha.

CIERPIENIE

Cudowna przemiana. Związane zostają twoje silne i pracowite ręce. Bezsilny i samotny spoglądasz na koniec swego dzieła. A jednak odpoczywasz i możesz to, co prawe złożyć spokojnie i pewnie w mocniejsze ręce i możesz być zadowolony.
Tylko przez moment dane ci jest szczęście oglądania wolności. Zwracasz więc ją Bogu, aż On ją chwalebnie dopełni.

ŚMIERĆ

O, przyjdź, ty największy dniu na drodze do wiecznej wolności. Śmierci, odejmij ciążące łańcuchy i okowy naszych przemijających ciał i naszych oślepłych dusz, byśmy mogli wreszcie ujrzeć to, czego tutaj oglądać nie możemy. O wolności, długo szukaliśmy cię w opanowaniu, czynie i cierpieniu! I oto w śmierci, w obliczu Boga, poznajemy ciebie samą.

PASTOR DIETRICH BONHOEFFER
(zamordowany przez hitlerowców w KZ Flossenburg 9.4.1945 r.)

PAUL TILLICH

BRZEMIĘ RELIGII

W tym czasie odezwał się Jezus i rzekł: Wysławiam się Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Zaprawdę, Ojcze, bo tak się Tobie upodobało. Wszystko zostało mi przekazane przez Ojca mego i nikt nie zna Syna, tylko Ojciec, i nikt nie zna Ojca, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić.
Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążni, a Ja wam sprawię odpocznienie.
Weźcie na siebie jarzmo moje i uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie odpocznienie dla dusz waszych.
Albowiem jarzmo moje jest miłe, a brzemię moje lekkie.
(Mat. 11:25—30

Na krótko przedtem, zanim zostałem konfirmowany i jako pełnoprawny członek przyjęty do Kościoła, miałem sobie wyszukać werset biblijny, który stanowiłby dla mnie wyraz spotkania z posłannictwem biblijnym i Kościołem chrześcijańskim. Każdy konfirmand otrzymał to polecenie i przy konfirmacji musiał wyrecytować odnośne słowa biblijne. Kiedy wybrałem słowa: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni...", zapytano mnie ze zdziwieniem i może nutką ironii, dlaczego wybrałem sobie akurat ten fragment, gdy przeżyłem szczęśliwe dzieciństwo i do 15 roku życia nie widziałem na zewnątrz ani „trudu, ani ciężaru". Nie potrafiłem wtedy odpowiedzieć na to pytanie, poczułem się nieco zakłopotany, lecz mimo to miałem przeczucie, że w głębi mam rację. I rzeczywiście miałem rację, jak każde dziecko, które tymi słowami zostaje bezpośrednio ujęte oraz jak każdy dorosły, dla którego posiadają one znaczenie w zewnętrznych i wewnętrznych kolejach jego całego życia. Te słowa Jezusa są wszechobejmujące i pasują do każdego człowieka i każdej sytuacji życiowej. One są całkiem proste i dokładnie tak samo przemawiają do wykształconego, jak i niewykształconego człowieka. One niepokoją i godzą również w najmądrzejszego. Każde słowo Jezusa ma taki charakter. Tu leży różnica między Nim a tymi, którzy później wyłożyli Jego słowa — uczniami i świętymi, kapłanami i teologami. Kiedy myślę o słowie biblijnym, które wybrałem sobie w mojej wczesnej młodości, to czuję się dzisiaj, jak wtedy, ogarnięty przez nie, lecz dzisiaj jestem zaniepokojony głębiej jego wielkością i niewyczerpanym sensem. W obliczu takich słów zadaniem naszym jest wykazać, skąd pochodzi moc, jaką wywierają na naszą duszę. Musimy wyjaśnić, dlaczego w ich niepokojącej wielkości jest zawarta moc ostatecznej prawdy oraz musimy spróbować zrozumieć w ich świetle naszą ludzką sytuację.

Przy tych słowach Jezusa pojawiają się trzy pytania. I kiedy wykładamy Jego słowa, to musimy znaleźć na nie odpowiedź. Od jakiego brzemienia i trudu może nas Jezus uwolnić? Które jest to miłe jarzmo i lekkie brzemię, jakie mamy wziąć na siebie? Dlaczego On i tylko On jest w stanie dać odpocznienie naszym duszom?

„Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni...". Te słowa są skierowane do wszystkich ludzi, nawet wtedy, gdy nie są w podobny sposób przez wszystkich odczuwane. Powszechną sytuacją ludzką jest konieczność dźwigania brzemienia, które na dłuższy czas jest zbyt ciężkie. Na czym to polega? Być może myślimy w pierwszym rzędzie o trudach życia codziennego. Ale nasz tekst nie ma tego na myśli. Wszak Jezus nie powiada, że chce nam ulżyć w brzemionach i ciężarach życia i pracy. Nawet gdyby chciał, to w jaki sposób mógłby to uczynić? Czy przychodzimy do Niego, czy nie, groźba choroby nie zmniejsza się, brzemię pracy nie staje się lżejsze, los uchodźców przepędzanych z kraju do kraju nie zmienia się, nie ustaje groza ruin, ran i śmierci, które do nas dochodzą, a ból z powodu straty przyjaciół, rodziców i dzieci nie zostaje uśmierzony. Jezus nie może tym, których do siebie wzywa, przyrzec więcej radości, a mniej bólu, i też tego nie czyni. Przeciwnie, zapowiada im więcej bólu i więcej prześladowań lub gorszą śmierć — „krzyż", jak ją zowie. Wszystko to nie odnosi się do brzemienia, o którym mówi.

Nie jest to również brzemię winy i grzechu, jak by to mógł przyjąć ktoś, kto wyrósł w tradycyjnej interpretacji dzieła Chrystusa. Również o tym nic nie mówią słowa Jezusa. Wzięcie na siebie Jego łagodnego jarzma nie oznacza, by lżej potraktować grzech, a winę z mniejszą powagą. Jezus tym, którzy do Niego przychodzą nie mówi, że ich grzechy nie są wcale tak straszne, jak im się wydaje. Nie daje im „lżejszego" sumienia wobec grzechów i wykroczeń. Przeciwnie, On każdym swym słowem wyostrza ich sumienia. To wszystko nie jest tym brzemieniem, o którym On myśli.

Brzemię, które chce z nas zdjąć, jest brzemieniem religii. Jest nim jarzmo prawa, które ludziom Jego czasów nałożyli kapłani, „mądrzy i roztropni", jak ich nazywa w naszym tekście, faryzeusze i uczeni w Piśmie, jak my zazwyczaj powiadamy. Spracowani i obciążeni to są ci, którzy wzdychają pod jarzmem prawa religijnego, a On chce im dać moc do przezwyciężenia prawa. Natomiast jarzmo, jakie im nakłada — nowy byt — znajduje się z tamtej strony prawa i religii. To, czego mamy się nauczyć od Niego, jest zwycięstwem nad prawem „mądrych i roztropnych", uczonych w Piśmie i faryzeuszy.

Dlaczego nas to interesuje? Dlaczego dotyczy to wszystkich ludzi w wszystkich sytuacjach życiowych? To interesuje nas i cały ludzki byt, ponieważ wszyscy wzdychamy pod prawem, które nakłada na nas religia i pod religią, która sama siebie czyni prawem. To jest ta głębia w słowach Jezusa i ta prawda, która Jego słowom daje moc. Człowiek musi się trudzić i męczyć, gdyż jest istotą, która nieco wie o swej doczesności, swej przeszłości, swym zagrożeniu i tragicznym charakterze swej egzystencji. Strach i bojaźń są udziałem wszystkich ludzi, jak to stwierdził Apostoł Paweł, gdy spoglądał na żydów i pogan. Według znanej wypowiedzi Augustyna, niepokój towarzyszy człowiekowi przez całe jego życie, a Kierkegaard stwierdził na podstawie własnego doświadczenia, że w każdej duszy jest ukryty element zwątpienia. Nie istnieje żaden szczerze religijny człowiek, żaden przenikliwy obserwator duszy ludzkiej, żaden, który rzeczywiście słyszy bicie

ludzkiego serca, który nie potwierdziłby tego wglądu w naturę ludzką. Rozdarcie i rozdrobnienie ma miejsce w każdej duszy ludzkiej. Wiemy, że więcej znaczymy od prochu i wiemy, że wnet znowu staniemy się prochem. Wiemy, że należymy do wyższego porządku niż nasze naturalne potrzeby i żądze, i wiemy zarazem, że tego wyższego porządku stale na nowo nadużywamy przez służbę ładowi niższemu. Odczuwamy bardzo dobrze, jaką małą cząstką świata jesteśmy oraz że mimo to chcemy być całością i uczynić z siebie centrum świata.

Taka jest istota człowieka, a ponieważ jest tak, dlatego istnieje religia i jej prawo. Prawa religijne są wielką próbą człowieka, która zmierza do pokonania strachu, niepokoju i zwątpienia, do przezwyciężenia rozdarcia oraz do uzyskania nieśmiertelności, uduchowienia i doskonałości. Przeto człowiek stoi stale pod naciskiem prawa, męczy się w swych myślach i dręczy się w swym postępowaniu.

Prawo religijne domaga się od człowieka uznania określonych wyobrażeń i dogmatów, wiary w tradycyjne nauki, których przyjęcie stanowi dla niego nieodzowny warunek w uzyskaniu zbawienia od strachu, zwątpienia i śmierci. Tak więc próbuje on to wszystko uznać, chociaż w to wątpi i chociaż stało się to dla niego problematyczne. Podlega bez przerwy roszczeniu religijnemu, które domaga się wiary w rzeczy, w które nie można uwierzyć, pod którymi człowiek męczy się i cierpi. Próbuje wreszcie umknąć przed prawem religii i czyni to przez zrzucenie jarzma, które nałożył na niego Kościół, ortodoksyjni księża, pobożni rodzice lub jakakolwiek tradycja. Staje się krytyczny i sceptyczny, odrzuca od siebie jarzmo. Ponieważ jednak nikt nie jest w stanie żyć w próżnej przestrzeni sceptycyzmu, dlatego powraca on z pewnym rodzajem samouręczonego fanatyzmu do starego jarzma i próbuje to jarzmo również innym narzucić, swym dzieciom lub swym uczniom. Jest przepełniony pragnieniem zemsty za to brzemię, które musiał wziąć na siebie. W ten sposób powstało wiele tragedii rodzinnych i wielu ludzi załamało się z powodu takiego postępowania swych rodziców, wychowawców lub księży. Inni, niezdolni do zniesienia pustki i sceptycyzmu, poddają się nowemu jarzmu poza Kościołem... Wszyscy cierpimy pod jarzmem religii, wszyscy czasem próbowaliśmy odrzucić stare i nowe dogmaty oraz nauki, lecz prędzej czy później powracamy do nich, siebie i innych poddajemy pod tę samą niewolę.

To samo odnosi się do **praktycznych** praw religii. One domagają się udziału w rytuale i nabożeństwie, znajomości tradycji religijnej, udziału w modlitwie, sakramentach i medytacjach. One domagają się moralnego posłuszeństwa, samodyscypliny i ascezy, poświęcenia się ludziom, rzeczom i obowiązkom dalece ponad nasze siły, absolutnej samokontroli i nieograniczonej doskonałości. Prawo religii domaga się definitywności pod każdym względem. A nasze sumienie odpowiada na to twierdząco. Lecz nasz byt ulega rozdwojeniu, gdyż **doskonałość** — chociaż uznajemy jej oczywistość — przewyższa nasze możliwości. Ona jest nam przeciwna i potępia nas. Dlatego próbujemy się odwrócić od moralnych i rytualnych wymagań: zaniedbujemy je, krytykujemy i nienawidzimy, a wielu odnosi się z cyniczną obojętnością do religijnego i moralnego prawa. Lecz ponieważ cynizm i sceptycyzm są niemożliwe przez dłuższy czas, przeto powracamy do starych lub nowych praw i stajemy się bardziej fanatyczni niż poprzednio. Bierzemy na siebie jarzmo, które jest jeszcze potworniejsze i bardziej niemożliwe oraz przymuszamy innych ludzi, w imię doskonałości, do tego samego jarzma. Jezus staje się dla takich purytanów i moralistów zwiastunem najcięższego prawa religijnego, jakie w ogóle można nałożyć. Lecz to jest całkowite odwrócenie posłannictwa Jezusa. Jesteśmy stale narażeni na złe zrozumienie Jezusa, gdy twierdzimy, że On jest założycielem nowej religii lub twórcą innego, jeszcze bardziej wyrafinowanego i jeszcze bardziej gnębiącego prawa. Tak więc we wszystkich Kościołach chrześcijańskich spotykamy ludzi, którzy uchodzą za szczerych chrześcijan, a którzy męczą się pod niezliczonymi prawami, których nie potrafią wypełnić, od których uciekają, do których znowu powracają lub zastępują innymi prawami. To jest jarzmo, od którego Jezus chce nas uwolnić. On jest kimś więcej niż kapłanem, prorokiem czy geniuszem religijnym. Ci podporządkowują nas religii — On uwalnia nas od religii. Ci wszyscy tworzą nowe prawa religijne, On — przezwycięża prawo religii.

„Weźcie na siebie jarzmo moje i uczcie się ode mnie... Albowiem jarzmo moje jest miłe, a brzemię moje lekkie". Nie ma tu stopniowania — nieco lżejsze, nieco prostsze. Jarzmo Jezusa jest l e k k i e w swej istocie, ponieważ przezwycięża prawo i daje spokój naszej umęczonej duszy. Jarzmo religii i prawa potwierdza rozdarcie i rozdwojenie naszej duszy oraz sprawia, że stale na nowo zmuszeni jesteśmy do jej opanowywania. Jarzmo Jezusa jest poza wszelkim rozdarciem i rozdwojeniem. Ono przezwycięża je wszędzie tam, gdzie się pojawia i jest doświadczane. Ono nie jest wcale nowym żądaniem, nową nauką lub moralnością, lecz nową rzeczywistością, nowym bytem, nową siłą, która jest w stanie życie przeobrazić. Jezus nazywa to jarzmem: chce przez to powiedzieć, że ono nas ogarnia, że obejmuje nas mocą zbawczą. Kiedy nazywa je lekkim, to chce przez to powiedzieć, że nie ma ono nic wspólnego z postępowaniem i dążeniem, lecz że zostało nam darowane zanim jeszcze mogliśmy coś uczynić. Jest ono bytem, mocą, rzeczywistością, które zwyciężyły zwątpienie, bojaźń i niepokój. Ono jest tutaj, między nami, pośród naszej tragedii osobistej i tragizmu historii. Pojawia się nagle w najgwałtowniejszej walce jako zwycięstwo nie spowodowane przez nas. Jest obecne w zaskakujący sposób, na przekór wszelkiemu oczekiwaniu. Niespodziewanie ujęci jesteśmy pokojem, który jest wyższy niż wszelki rozsądek, tzn. jest niezależny od naszego poszukiwania prawdy i naszego dążenia do dobrego. Sama prawda, mianowicie prawda naszego życia i egzystencji, objęła nas w posiadanie. Wiemy, że obecnie, w tym momencie, jesteśmy w posiadaniu prawdy — mimo naszej niewiedzy o nas i naszym świecie. Nie staliśmy się mądrzejsi i więcej wiedzący w zwykłym znaczeniu. Lecz prawda życia znajduje się w nas z oświecającą pewnością. Ona

jednoczy nas z nami samymi i czyni nas szczęśliwymi i spokojnymi. A dobro — najwyższe dobro, które nie dla jakiegoś celu jest dobre, lecz dobre samo w sobie — objęło nas w posiadanie. Wiemy, że teraz, w tym momencie, rzeczywiście znajdujemy się w posiadaniu dobra, mimo naszej słabości i złości tkwiącej w nas, mimo kruchości i problematyczności naszego „ja" w świecie. Nie staliśmy się bardziej moralni lub bardziej święci; należymy jeszcze do świata, który poddany jest nieszczęściu i samozagładzie. Ale dobro jest w nas. Ono jednoczy nas z wszelkim dobrem w świecie i daruje nam uszczęśliwiające doświadczenie o miłości, która wszystko obejmuje. A gdy tak się dzieje, wtedy mamy udział w wiekuistym wyższym ładzie i duchowym świecie, do którego należymy i od którego oddzieleni jesteśmy w naszej zwykłej egzystencji. Wyrośliśmy ponad siebie, nowy byt wziął nas w swe posiadanie, chociaż stary byt nie zniknął.

Gdzie możemy przeżyć tę nową rzeczywistość? Nie możemy jej znaleźć, lecz **ona** może nas odnaleźć i próbuje to czynić przez całe nasze życie. Ona jest w świecie, dźwiga świat i jest podstawą tego, że my oraz nasz świat nie jesteśmy narażeni na samounicestwienie. Chociaż nowa rzeczywistość ukryta jest pośród strachu i zwątpienia, pośród skończoności i tragizmu, to przecież jest we wszystkim, w bycie duchowym i cielesnym, ponieważ wszystko przez nią żyje. Nowy byt oznacza, że stary byt nie unicestwił się jeszcze całkiem, że możliwe jest jeszcze życie, że nasza dusza ma jeszcze siłę do kroczenia w przyszłość oraz że prawda i dobro jeszcze nie wygasły. Nowy byt trwa i chce nas odnaleźć. A my chcemy, aby nas odnalazł. Jest on bowiem silniejszy od świata, chociaż jest łagodny, cichy i pokorny.

Taki jest sens wezwania Jezusa: „Pójdźcie do mnie wszyscy..." Gdyż w Nim nowy byt trwa w taki sposób, że określa całe Jego życie. To, co ukryte jest we wszystkich rzeczach, co nas czasem rozjaśnia w wielkich przedsięwzięciach **naszej** duszy, to jest twórczą siłą **Jego** życia. Wyłącznością i tajemnicą Jego bytu jest to, że nowy byt objawia się w Nim całkowicie i przyjmuje Jego postać. To jest też podstawą tego, że może On mówić rzeczy, o których dotąd nie powiedział żaden prorok lub święty. „Nikt nie zna Ojca tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić". Te słowa z całą pewnością nie oznaczają, że Jezus chce stworzyć nową teologię lub nowe prawo religijne, one oznaczają raczej: On jest nowym bytem, w którym każdy może mieć udział, gdyż byt ten jest wszechobejmujący i wszechobecny. Jak może On nazywać siebie łagodnym i pokornego serca, skoro o swojej wyłączności powiedział takie słowa, które w ustach każdego innego uchodziłyby za bluźnierstwo i arogancję? On może mówić takie słowa, ponieważ nowy byt, który w Nim zyskał ucieleśnienie, nie pochodzi od Niego samego. Byt stworzył również Jego. Znalazł Go dokładnie w taki sam sposób, w jaki musi nas znaleźć. To, że Jego byt nie jest rezultatem Jego trudu i dążenia oraz nie jest poddaniem się pod prawo religijne, lecz raczej zwycięstwem nad religią i prawem, to stanowi o Jego wyłączności. Jezus nie obarcza człowieka żadną religią i żadnym prawem, żadnym jarzmem i żadnym brzemieniem. Od Jego wezwania odwrócilibyśmy się z nienawiścią, gdyby chciał nas nawrócić na „religię chrześcijańską" lub na „naukę chrześcijańską" lub na „moralność chrześcijańską". Nie moglibyśmy Mu wierzyć, że jest łagodny i pokorny oraz że daje spokój naszym duszom, gdyby odnośnie do naszego postępowania i myślenia stawiał nowe wymagania. Jezus nie jest twórcą nowej religii, lecz zwycięzcą nad religią, nie jest twórcą nowego prawa, lecz pogromcą prawa. My, duchowni i chrześcijańscy nauczyciele, nie wzywamy was również do chrześcijaństwa, lecz do nowego bytu, dla którego chrześcijaństwo winno być świadkiem i niczym poza tym. Nie chcemy zastąpić chrześcijaństwa nowym bytem. Gdy słyszycie wezwanie Jezusa, to zapomnijcie o wszelkich naukach chrześcijańskich, o waszej pewności i zwątpieniu. Gdy przychodzicie do Niego, to zapomnijcie o wszelkiej moralności chrześcijańskiej, o wszelkich waszych zasługach i błędach. Nie wymaga się od was niczego, ani żadnego wyobrażenia o Bogu, ani tego, że jesteście dobrzy, moralni, mądrzy, religijni, ani tego, że jesteście chrześcijanami. Wymaga się od was tylko jednego, żebyście byli otwarci i chcieli przyjąć to, co wam zostaje dane: nowy byt, byt miłości, sprawiedliwości i prawdy, jaki jest objawiony w Jezusie, którego jarzmo jest łagodne, a brzemię lekkie.

Tak jak zacząłem osobistym słowem, tak też chcę zakończyć. Wierzcie mi, którzy nazywacie siebie ludźmi religijnymi i chrześcijanami: głoszenie chrześcijaństwa nie byłoby warte zachodu, gdyby tutaj chodziło tylko o chrześcijaństwo! I wierzcie mi wy, którzy odwróciliście się od religii i chrześcijaństwa: nie jest naszym zamiarem uczynienie was ludźmi religijnymi i chrześcijanami, kiedy próbujemy komentować dla was wezwanie Jezusa! Nie dlatego określamy Jezusa Chrystusem, że przyniósł z sobą nową religię, lecz dlatego, że **jest** On kresem religii, ponieważ **jest** On ponad religią i niereligią, ponad chrześcijaństwem i niechrześcijaństwem. Rozszerzamy Jego posłannictwo, ponieważ jest ono dla każdego człowieka, w każdej epoce, wezwaniem do przyjęcia nowego bytu, tej ukrytej, zbawczej mocy naszej egzystencji, która zdejmuje z nas trud i brzemię oraz daje spokój naszym duszom.

Nie pytajcie teraz, co powinniście czynić, albo jakie czyny powinny powstać z nowego bytu i pokoju naszej duszy. Nie pytajcie, gdyż nie pytacie również, w jaki sposób mogą dojrzewać **dobre** owoce, na dobrym drzewie. **One dojrzewają.** Działanie wyrasta z bytu. Nowe działanie, potężniejsze działanie wyrasta z nowego bytu, lepszego bytu, potężniejszego bytu. My i nasz świat stalibyśmy się lepsi, sprawiedliwsi i bardziej szczerzy, gdyby w świecie było więcej spokoju duszy. Nasze działanie byłoby pełne twórczej siły i mogłoby pokonać tragedię naszej epoki, gdyby wyrastało z głębszej warstwy naszego życia. Bowiem nasza głębia twórcza jest tą głębią, w której odnajdujemy spokój.

Tłum. **KAROL KARSKI**

U Karola Bartha

Grupa polskich chrześcijan — protestantów i rzymskokatolików — w składzie: Halina Bortnowska z redakcji „Znaku" z Krakowa, ks. doc. dr Henryk Bogacki z Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, ks. Mieczysław Kwiecień z Komisji Wychowania Chrześcijańskiego PRE i ks. Waldemar Preiss z Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej—biorąca udział w konsultacji bazylejskiej, po zakończeniu obrad w dniu 13 września br. odwiedziła znanego teologa reformowanego prof. Karola Bartha. Prof. Barth jest uważany za jednego z najwybitniejszych teologów protestanckich naszego stulecia. W historii Kościoła chrześcijańskiego ostatnich 50 lat dał się on poznać nie tylko jako odkrywca, badacz i autor mający do powiedzenia wiele istotnych rzeczy w dziedzinie teologii, lecz także jako bezkompromisowy wyznawca Chrystusa Pana. Dlatego też ilekroć dzisiaj wspomina się, np. dzieje Kościoła Wyznającego w Niemczech (1933—45) nie sposób wprost pominąć nazwisko Bartha. Nie mniejsze zasługi wyświadczył on również ruchowi ekumenicznemu, od początku wspierając go radą i pomocą. Karol Barth — wychowawca pokoleń pastorów i teologów Kościoła — to jeszcze jeden osobny rozdział życia i pracy tego starego już dzisiaj człowieka. Dla polskich chrześcijan dziedzictwo teologiczne Bartha, z małymi wyjątkami, jest zupełnie nieznane, a nawet bardzo „egzotyczne". Dość powiedzieć, iż żadna z jego książek nie została wydana w naszym kraju, a przecież dzieła jego przełożono już nawet na japoński i koreański, że wymienimy tylko te specyficzne języki. Treść rozmowy z prof. Barthem, w czasie wizyty w dniu 13 września br. w jego mieszkaniu przy Bruderholzallee w Bazylei, relacjonujemy na podstawie osobistych notatek jednego z uczestników. Z tej racji nie może być ona uznana za oficjalny wywiad z Profesorem.

Należy nadto wyrazić ubolewanie, iż polscy chrześcijanie, a zwłaszcza protestanci, mieli dotąd tak mało okazji do spotkań osobistych z prof. Barthem oraz że jego dorobek teologiczny jest tak bardzo mało znany w naszym kraju. Od jednej z osób uczestniczących w wizycie Stary Profesor otrzymał kilka pięknych, pąsowych róż. Kwiaty te były skromniutkim wyrazem sympatii wszystkich uczestniczących w rozmowie. Prof. Barth przekazał za pośrednictwem „Jednoty" serdeczne życzenia wszystkim chrześcijanom i niechrześcijanom w naszym kraju. Autograf reprodukujemy w tekście.

RED.

Rozmowa toczyła się głównie w języku niemieckim, a częściowo po francusku. Jako pierwsze padło pytanie: Jakie, zdaniem Profesora, będą następstwa kościelne II Soboru Watykańskiego? Prof. Barth: Trudno jest odpowiedzieć na to pytanie komuś, kto nie jest prorokiem, lecz tylko emerytowanym profesorem... Ojciec św. w Rzymie czyni pewne koncesje zarówno w lewą stronę, jak i w prawą... Np. encyklika o celibacie ma charakter zachowawczy.

Prof. Barth nie tylko chętnie odpowiada na pytania, lecz równie chętnie sam pyta. Kilka jego pytań dotyczyło charakteru, kierunku i intensywności procesu odnowy w Kościele rzymskokatolickim w Polsce. Jak zawsze jego pytania były konkretne i wymagały równie konkretnych odpowiedzi. Pytając o nowe formy nabożeństwa i duszpasterstwa w Polsce, prosił o podanie przykładów. Jego zdaniem, najtrudniejszym problemem, jaki należy przezwyciężyć w stosunkach pomiędzy katolikami i protestantami jest mariolgia, wykazująca pewne tendencje rozwojowe po II Soborze Watykańskim. Istnieją także znaczne różnice w ustosunkowaniu się do kaznodziejstwa, które odgrywa najważniejszą rolę w Kościołach protestanckich.

O encyklice „Lumen Gentium" twierdzi, że jest także swego rodzaju kompromisem. Dwa zagadnienia, jego zdaniem, nie zostały rozgraniczone zbyt wyraźnie. Chodzi mianowicie o stosunek zachodzący pomiędzy pojęciami „ciało mistyczne" (corpus mysticum) i „lud Boży" (populus Dei). W zimowym semestrze Profesor ma zamiar przeprowadzić wraz ze studentami analizę tej encykliki.

W ciągu ostatnich kilku lat, a także w ubiegłych miesiącach, prof. Barth zapadał niejednokrotnie na zdrowiu. We wrześniu czuł się trochę lepiej. Jednakże dwukrotnie w ciągu tygodnia odwiedza go jego domowy lekarz, który n.b. jest katolikiem. Opiekuje się on Profesorem już od wielu lat. Nawiązując do tych wizyt Barth powiedział z uśmiechem: „Gdy przychodzi lekarz, nie rozmawiamy o stanie mojego zdrowia, lecz prowadzimy długie rozmowy o teologii". W najbliższym czasie prof. Barth spodziewał się, jak nam oznajmił, odwiedzin Hansa Künga, wybitnego teologa katolickiego, należącego do ruchu odnowy Vaticanum II.

W związku z tą ostatnią sprawą wypłynęło w rozmowie zagadnienie „przystosowania się" Kościoła. W pewnym momencie Barth żywo zareagował zwracając się z pytaniem: „Anpassung — aber an was? Dopasować się, ale do czego? Jeśli do Ewangelii — to dobrze. Lecz nie do nowoczesnego świata". Ktoś z uczestników zaryzykował sformułowanie: „Dopasować się do Ewangelii w duchu naszego czasu". W związku z tym zagadnieniem oraz zapytany, co sądzi na temat konferencji „Kościół i społeczeństwo", Profesor odpowiedział: „Nie lubię pojęcia „rewolucja" w odniesieniu do Kościoła... W Kościele nie ma rewolucji. Rewolucja niszczy podstawy, fun-

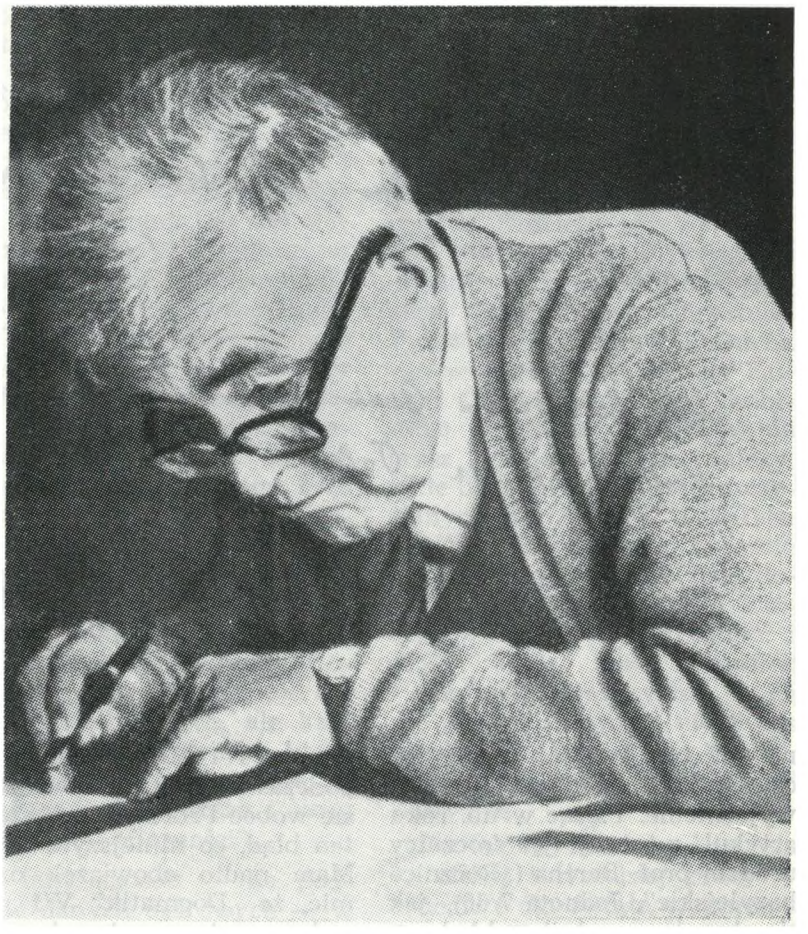

Profesor przy pracy

damenty. A fundamentów Kościoła nie można naruszać. W związku z tym może wystąpić niebezpieczeństwo „fałszywego aggiornamento". Rewolucja oznacza w każdej części świata coś innego, czymś innym jest w Indiach a jeszcze czymś innym, np. w Ameryce Południowej". Profesor bardzo polecał lekturę książki J. Rossela „Mission dans une societé dynamique", wydanej przez „Labor et Fides" w Genewie.

W końcowej części prawie półtoragodzinnej wizyty zapytano Profesora, co mogłoby przyczynić się do rozwiązania najprzeróżniejszych trudnych spraw naszego życia. Prof. Barth stwierdził, że nie umie odpowiedzieć na to pytanie; jednakże chciałby posłużyć się pewnym przykładem i przy jego pomocy zwrócić uwagę na to, co jego zdaniem, jest sprawą bardzo ważną w dzisiejszych czasach. Przypomniał tegoroczne burzliwe rozruchy studenckie w Berlinie Zachodnim i w innych miastach uniwersyteckich w Niemczech Zach. „Rozruchy te były wyrazem buntu studentów wobec profesorów i władz uniwersyteckich. Swoim charakterem przypominały owe, jeszcze bardziej burzliwe, „exodusy" studenckie okresu średniowiecza. Kilka dni wcześniej odwiedził mnie jeden z pastorów studenckich, który był świadkiem tych niepokojących wydarzeń. Indagowany przeze mnie powiedział, że studenci siedzą na ulicach, organizują wiece i manifestacje. Zapytany, czy prowadzi z nimi studia biblijne, odpowiedział: „Nie, już od dawna tego nie robię". To zdanie Barth skomentował następująco: „Dziesięciu studentów czytających Biblię spełnia ważniejszą rolę, niż grupa demonstrujących studentów. Jeśli ich zamiarem jest zainteresować tzw. »anonimowych chrześcijan«, nie wystarcza, żeby siedzieli tylko na ulicy i demonstrowali; powinni także czytać Biblię. Najprostsze kazanie jest ważniejszym wkładem w odnowę świata, niż cokolwiek innego". Oto jeszcze inne typowe dla Bartha zdanie: „Mała odpowiedź jest ważniejsza od mnóstwa pytań". „Wszyscy teologowie dzisiaj podróżują. Obawiam się, że ogromna większość teologów zamiast przebywać w domu, siedzi w autach, w poczekalniach, w pociągach lub w samolotach. Kiedyż oni mają czas na czytanie Biblii? Ciągle mówi się o dialogu. Istnieją także modne zagadnienia. W czasach gdy studiowałem uważano, że należy wiele czasu poświęcać psychologii. Dzisiaj mówi się to samo o socjologii. A przecież chrześcijanie powinni umieć powiedzieć coś specyficznie własnego i nowego. To, czego dzisiaj nam potrzeba, jest czymś w rodzaju nowego pietyzmu („fast neuen Pietismus")". Szkoda bardzo, że Profesor nie rozwinął tej myśli. To zdanie w ustach prof. Bartha brzmi wprost fascynująco. Niestety, nie dokończył swojej myśli, a rozmowa potoczyła się dalej. Ostatnia jej część dotyczyła możliwości tłumaczenia prac Bartha na język polski. Profesor wyraził swoją aprobatę. Chętnie widziałby tłumaczenie swojej książki „Einführung in die evangelische Theologie" (Wprowadzenie do teologii ewangelickiej). „Mogliby to czytać także nieteologowie" — skomentował.

Ostatnią sprawą była kwestia kontynuowania „Dogmatyki kościelnej". Ze swoistym humorem Barth oznajmił nam, że jego Summa, jak mówi niekiedy o swojej „Dogmatyce kościelnej", i tak też nazywają ją inni, nie zostanie nigdy dokończona. „Istnieją niedokończone wielkie, piękne katedry średniowieczne, istnieją także niedokończone „Summy" teologicz-

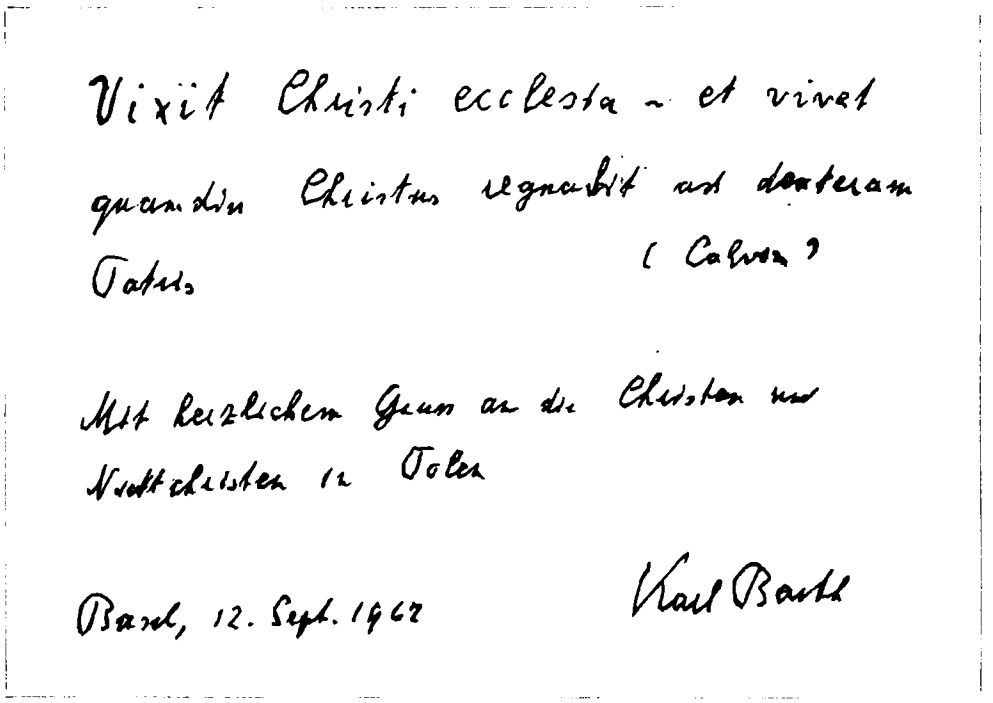

Vixit Christi ecclesia – et vivet quamdiu Christus regnabit ad dexteram Patris.

(Calvin ?

Mit herzlichem Gruss an die Christen und Nichtchristen in Polen

Basel, 12. Sept. 1967

Karl Barth

Autograf Karola Barth a. Cytata z Kalwina oraz serdeczne pozdrowienia dla chrześcijan i niechrześcijan w Polsce.

ne". W tym miejscu należy się czytelnikom „Jednoty" pewne wyjaśnienie. Pisząc w ub. roku artykuł z okazji 80 rocznicy urodzin prof. Barthа („Rocznice bazylejskie", Jednota 7/66), jak się okazało, popełniłem błąd podając, że Profesor pracuje nad tomem V/1 „Dogmatyki". Otóż podczas wizyty zobowiązałem się wobec Profesora sprostować ten błąd, co niniejszym czynię. Mam nadto obowiązek oznajmić, że „Dogmatik" V/1 n i g d y n i e u k a ż e s i ę w d r u k u i nie będzie napisana. Barth napisze tylko uzupełnienie do „Kirchliche Dogmatik" IV/4. Za ten nie tak znowu zupełnie mimowolny błąd czuję się zobowiązany raz jeszcze przeprosić Czytelników.

M. Kw.

SYNOD KOŚCIOŁA EWANGELICKO - REFORMOWANEGO 1967

W dniach 23—24 września 1967 r. w Warszawie trwały obrady dorocznego zwyczajnego Synodu Kościoła Ewangelicko - Reformowanego w Polsce. Synod jest w życiu każdego Kościoła wydarzeniem bardzo ważnym i istotnym, gdyż w wielu momentach on właśnie decyduje o pracy w całym następnym roku, kształtuje główne posunięcia Konsystorza, wytycza podstawową linię działania pracy, określając przez swe uchwały najważniejsze ogniwa działalności poszczególnych komórek kościelnych.

Tegoroczny Synod, w głównej linii, miał raczej charakter sprawozdawczo-prawno-formalny i w tym względzie odbiegał od charakteru dwóch synodów poprzednich, których celem było skrócenie do minimum spraw formalnych, a zajęcie się najważniejszymi sprawami życia i pracy kościelnej, usunięciem bolączek i trudności w dziedzinie życia duchowego wyznawców, rozszerzeniem pracy misyjno-biblijnej, pracy z młodzieża i dziećmi. Tym niemniej takie Synody jak ostatni są konieczne, gdyż w sposób formalny zabezpieczają i ustalają działalność Kościoła.

Synod 1967 dokonał wyborów władz Kościoła na nową trzyletnią kadencję. Prezesem Synodu został ponownie Pan **Jan Skierski,** który w sposób umiejętny, sprężyście i bardzo sprawnie prowadził całość obrad. Pan red. Jan Skierski, były Prezes Kolegium Warszawskiego, pracuje również w specjalnej Komisji Synodalnej, która zajmuje się przygotowaniem zmodyfikowanych tekstów Prawa Wewnętrznego i Regulaminów. Prezesem Konsystorza Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w Polsce — po raz pierwszy w historii i tradycji tego Kościoła — została kobieta: **prof. dr Zofia Lejmbach,** z której inicjatywy przed kilkunastu laty powstała Sekcja Ewangelizacyjno-Społeczna. Przewodnicząc Sekcji przez wiele lat Pani Profesor włożyła w tę pracę wiele swego serca i cennego czasu. Przez kilka lat pracowała czynnie w Kolegium Warszawskim.

Na radców świeckich Konsystorza wybrani zostali pp. **Stanisław Skierski** (po raz drugi z rzędu) i **Jan Baum,** członek Kolegium Kościelnego w Warszawie. Radcą duchownym został ponownie **ks. Zdzisław Tranda,** pasterz Zboru w Zelowie. Wiceprezesem Konsystorza jest superintendent Kościoła — **ks. Jan Niewieczerzał.**

Synod dyskutował na obecnej sesji po raz pierwszy nowe Prawo Wewnętrzne, a także Regulaminy — Konsystorski i Spraw Synodalnych. W związku z koniecznością dwukrotnego dyskutowania prawa na dwóch kolejnych Synodach, powzięto uchwałę, na mocy której następna sesja Synodu odbędzie się w Warszawie już w styczniu 1968 roku.

Obok spraw natury formalnoprawnej Synod dyskutował nad referatem ks. sup. Jana Niewieczerzała — „Podstawowe problemy ustrojowe Kościoła" oraz nad sprawozdaniem z życia religijnego w minionym okresie intersynodalnym. W sprawozdaniu tym ks. sup. J. Niewieczerzał omówił główne działy pracy kościelnej i m.in. wykazał, w jaki sposób hasło poprzedniego Synodu — „Rok 1967 — rokiem ofiarności w Kościele reformowanym" zostało realizowane przez Konsystorz i poszczególne zbory, jak niewymierną rzeczą jest ofiarność wielu członków Kościoła, którzy bezinteresownie poświęcają swój czas, służąc ludziom potrzebującym, chorym, pozbawionym należytej opieki. Mówca zwrócił szczególną uwagę na pracę Sekcji Ewangelizacyjno-Społecznej, która „... powstała ze skromnych początków, z uczucia miłości i chęci pomocy wszystkim tym w Kościele, którzy znajdują się w ciężkiej potrzebie duchowej i materialnej. Źródłem jej działania jest poznanie, że nie wystarcza szczycić się wyznaniem swym czy wiarą, jeśli pozostaje się obojętnym na niedolę ludzką. Do pracy tej potrzeba specjalnego uwrażliwienia na losy ludzkie i działania powiązanego z nakazem Ewangelii... Niewymierny jest kapitał duchowy zgromadzony w ciągu tych lat, a który można by przeliczyć tylko na trud, jakże często nie dostrzegany, ofiarność i dobrą wolę nie dającą się ująć w żadne cyfry i tabele... Nie lekceważmy tej pracy. Zasługuje ona na wdzięczność nie tylko potrzebujących, ale każdego członka Kościoła, który może tu nauczyć się czegoś, co wzbogaca serce, duszę i uczy prawdziwej ofiarności".

W inny sposób — na podstawie danych cyfrowych — w interesującym i przejrzystym sprawozdaniu finansowym, przedstawił problem wzrostu ofiarności materialnej Pan Stanisław Skierski, radca konsystorski. Sprawozdanie to było tak ciekawe, gdyż uwzględniało wkład każdego zboru, nawet tych najmniejszych, w całość gospodarki finansowej Kościoła i poszczególnych placówek.

W celu wzmożenia akcji na rzecz ofiarności w Kościele, Synod podjął pewne konkretne uchwały, które mobilizują wyznawców do przyjęcia postawy czułej na potrzebę służby, pomocy i ofiary innym.

W kilku przemówieniach, w dyskusji, w sprawozdaniu ks. sup. Niewieczerzała przebijała troska o dobro Kościoła, troska o zapewnienie najważniejszej w Kościele sprawy, jaką jest głoszenie Słowa Bożego w czystości i zgodności z Ewangelią Pana Jezusa Chrystusa. Tylko z tego Słowa i Ducha wyrosnąć może prawdziwy Kościół Chrystusowy, a od osobistego przyjęcia zwiastowania przez każdego z nas zależy, jakie będą owoce pracy poszczególnych wyznawców i całych zborów. Bo przecież wszelkie działanie będzie miało sens dopiero wtedy, gdy postawa każdego z nas, nasza skromność i czułe serce, nasz wysiłek i ofiarność wskazywać będą nie na nas samych i nie z nas wypływać, lecz tylko z siły, którą dać może Bóg nasz i Zbawiciel.

Do takiego właśnie działania — cichej i rzetelnej pracy w świecie i dla świata w imieniu Jezusa Chrystusa — wezwał Ksiądz Superintendent księży, kaznodziei świeckich, prezesów i członków Kolegiów Kościelnych, wszystkich pracowników i wyznawców w całym Kościele.

I tylko życzyć gorąco trzeba, by nowe Władze Kościoła szczególnie serdecznie tę sprawę wzięły do serca i w takim kierunku i duchu prowadziły nasz Kościół w okresie najbliższych trzech lat, kontynuując dawną i tworząc nową tradycję odnowionego Kościoła Reformowanego w Polsce.

Zbliża się rok 1968 —

przypominamy o odnowieniu prenumeraty.

Prenumerata „JEDNOTY" na rok 1968

atrakcyjnym prezentem pod choinkę.

Upsal

Niedaleko Sztokholmu, bo zaledwie 70 km na północ od stolicy Szwecji, leży małe miasto liczące 80 tys. mieszkańców — Upsala. O Upsali słyszał prawie każdy chrześcijanin, który interesuje się ruchem ekumenicznym. Z miastem tym związane jest nazwisko pioniera ruchu ekumenicznego, szwedzkiego arcybiskupa Kościoła luterańskiego — Natana Soederbloma.

Sylwetka Soederbloma wywarła na mieście tym pewne piętno. Soederblom powołał tu jedną z pierwszych w Europie katedr religioznawstwa, która do dziś rozwija wspaniałe tradycje zapoczątkowane przez arcybiskupa. O mieście tym mówi się również, że jest kolebką ruchu ekumenicznego. W Upsali właśnie odbyła się w 1925 roku Światowa Konferencja Praktycznego Chrześcijaństwa (Life and Work), której organizatorem był Natan Soederblom.

W Upsali w lipcu 1968 roku, na zaproszenie Szwedzkiego Kościoła Luterańskiego, odbywać się będzie już czwarte zgromadzenie przedstawicieli ruchu, który ma poza sobą 20-letnią działalność, ruchu znanego pod nazwą Światowej Rady Kościołów.

Tematem głównym zgromadzenia jest werset z księgi Objawienia Świętego Jana 21:5 — *„Oto wszystko nowym czynię"*.

Przygotowanie Zgromadzenia Ogólnego nie należy do rzeczy łatwych. Musi ono zostać dobrze pomyślane przez sztab ludzi, znających — z jednej strony — problemy dzisiejszego Kościoła, z drugiej — ludzi, którzy znają również problemy, przed jakimi stoi świat, ludzi którzy zdają sobie sprawę z tego, że świat podzielony jest na narody bogate i biedne. Taki podział rodzi z kolei problemy polityczne, których rozwiązanie musi nastąpić przy współudziale Kościołów chrześcijańskich. W związku ze zbliżającym się Zgromadzeniem Ogólnym Światowej Rady Kościołów nasuwa się szereg pytań. Nad czym obradować będzie Zgromadzenie Ogólne? Czym wyróżni się ono z poprzednich? Jakie problemy zostaną objęte programem obrad? Na pytanie, czym wyróżni się IV Zgromadzenie Ogólne Światowej Rady Kościołów w Upsali z poprzednich? — daje odpowiedź V. E. W. Hayward, Dyrektor Oddziału Studiów Światowej Rady Kościołów, w artykule na temat przygotowań do Zgromadzenia, opublikowanym na łamach „The Ecumenical Review" Nr 1/1967. *„Czwarte Zgromadzenie Ogólne* — pisze Hayward [1] — *będzie prawdopodobnie o wiele bardziej zorientowane na świat niż poprzednie. Będzie musiało przeprowadzić uczciwą konfrontację z całkowicie nowymi sytuacjami jakie tworzy dziś z jednej strony, technika, a z drugiej — rosnąca przepaść między narodami bogatymi i biednymi. W dziedzinie duchowej trzeba będzie przyjąć także do wiadomości zakwestionowanie wiary religijnej, które jest typowe dla zlaicyzowanego człowieka, a jednocześnie zastanowić się głębiej nad bardzo znamiennym zjawiskiem, jakim jest wzrost świadomej ludzkiej solidarności. Zwrot ku światu powinien stać się dla chrześcijan bodźcem do odświeżenia praktyki oraz pojmowania wiary, skoro prawdziwie biblijne wezwanie do »nawrócenia« żąda również zaangażowania w to, czego Bóg dokonuje w historii. Zaangażowania, które jest zbiorowe i osobiste zarazem i które jest przejawem pełnego nadziei posłuszeństwa"*.

Kto weźmie udział w Zgromadzeniu? Do Upsali zjedzie przeszło 800 oficjalnych delegatów, reprezentujących 231 Kościołów członkowskich Światowej Rady Kościołów. Rozdział mandatów na poszczególne kontynenty przedstawia się następująco: 100 osób — z Azji, 80 z Afryki, 20 z Ameryki Łacińskiej, 180 z Ameryki Północnej, 300 z Europy oraz 40 z Australii. Największą grupą konfesyjną reprezentowaną w Upsali będą prawosławni. W IV Zgromadzeniu Ogólnym weźmie również udział 165 doradców, 150 osób reprezentujących środowisko młodzieżowe, 65 obserwatorów, 15 obserwatorów z Kościoła rzymskokatolickiego oraz 65 przedstawicieli ze środowisk ewangelickich nie należących do Światowej Rady Kościołów. Personel obsługujący Zgromadzenie będzie liczył 180 osób, a liczba akredytowanych przedstawicieli prasy, radia i telewizji przewidziana jest w granicach 750 osób. Ogółem w IV Zgromadzeniu Ogólnym Światowej Rady Kościołów w Upsali weźmie udział bezpośrednio i pośrednio 2.250 osób. Obrady plenarne toczyć się będą w miejskiej hali sportowej, natomiast posiedzenia poszczególnych sekcji odbywać się będą w salach starego Uniwersytetu. Uczestnicy zamieszkają w nowoczesnym uniwersyteckim osiedlu studenckim.

Zestawiając cyfry poszczególnych Zgromadzeń Światowej Rady Kościołów zauważamy, że każde zgromadzenie było liczniejsze od poprzedniego. W Amsterdamie uczestniczyło 351 delegatów reprezentujących 147 Kościołów; w Evanston 502 delegatów z 160 Kościołów, a w New-Delhi 577 delegatów z 191 Kościołów.

Zgromadzenie Ogólne obradować będzie w 6 sekcjach, w których dyskutowane będą podstawowe problemy Kościoła we współczesnym świecie. Sekcje pozostaną całkowicie nieskrępowane w swej działalności, a ta swoboda pozwoli im na lepsze rozeznanie w zagadnieniach. Zadaniem sekcji jest również wskazanie Kościołom możliwości jak najlepszego wykorzystania uchwalonych dokumentów. Poszczególne sekcje zajmą się następującymi zagadnieniami: Sekcja I — Jedność Kościoła w kurczącym się świecie; Sekcja II — Misja Kościoła; Sekcja III — Rola Kościoła w rozwoju gospodarczo-społecznym; Sekcja IV — Rola Kościołów w sprawach międzynarodowych; V — Nabożeństwo w epoce zaświecczenia; VI — O nowy styl życia.

SEKCJA I — JEDNOŚĆ KOŚCIOŁA W KURCZĄCYM SIĘ ŚWIECIE

Od czasu New-Delhi znacznie się rozszerzył problem jedności Kościoła chrześcijańskiego. Spowodowane jest to w dużej mierze tym, że Kościół rzymskokatolicki dość mocno zaangażował się w sprawy ruchu ekumenicznego. Ruch odnowy Kościoła rzymskokatolickiego, zainaugurowany przez Jana XXIII, a kontynuowany przez obecnego papieża Pawła VI, ma już sporo, choć może jeszcze nieznacznych, osiągnięć. Do

[1] Cyt. za Znakiem Nr 156.

wspólnego działania Światowej Rady Kościołów i Kościoła rzymskokatolickiego przyczyniły się wydatnie prace mieszanej grupy roboczej złożonej z przedstawicieli Światowej Rady Kościołów i Watykańskiego Sekretariatu do Spraw Jedności Chrześcijan. Ilustracją wyników tej grupy jest na przykład wspólne tłumaczenie Pisma Świętego.

Wyniki pracy grupy mieszanej (Genewa—Rzym) będą miały duży wpływ na pracę pierwszej sekcji.

Drugim faktem, który ma znaczenie dla jedności Kościoła chrześcijańskiego w ciągle kurczącym się świecie, jest widoczne zwiększenie się świadomości jedności wśród Kościołów należących do Światowej Rady. Od czasów New-Delhi nastąpiło duże zbliżenie pomiędzy Kościołami Wschodnimi i Zachodnimi, które ujawniło się podczas obrad Światowej Konferencji do Spraw Ustroju Kościelnego w Montrealu. Tak więc z jednej strony nowy duch jedności w Kościołach członkowskich Światowej Rady Kościołów, a z

1968

drugiej autentyczny dialog Kościoła rzymskokatolickiego z Światową Radą Kościołów, napawa optymizmem, że prace I sekcji i jej wyniki mogą być naprawdę ciekawe. Mimo iż od czasów III Zgromadzenia Ogólnego wzrosło doświadczenie Kościołów w sprawach jedności, sekcja I zajmie się dokładnym rozpatrywaniem deklaracji w sprawie jedności, uchwalonej w New-Delhi. Problem jedności Kościoła, który omówić ma I sekcja, rozpatrywany będzie ze stanowiska potrzeby Ewangelii dla świata. Dlatego też zagadnienie jedności Kościołów musi być ujmowane z większą wiarą i głębszym zrozumieniem, a jedność Kościoła — rozumiana jako działanie Ducha. Bowiem myślenie ekumeniczne wykazało, że jedność i misja Kościoła są z sobą nierozerwalnie związane. Świat będzie stanowił jedność wówczas, jeżeli w obawie przed dalszą katastrofą świata, posiądzie świadomość wspólnej historii. Ostatnie wydarzenia na arenie politycznej uświadomiły nam fakt, że każde wydarzenie, nawet w najodleglejszej części kuli ziemskiej, może mieć dzisiaj decydujące znaczenie dla świata. Środki komunikacji, które są wytworem nowoczesnej techniki, przyczyniły się do tego, że świat stale się kurczy. Jedność Kościoła w tym kurczącym się świecie jest treścią głoszonego świadectwa, że Bóg wszystko w Chrystusie zgromadzi i dopełni.

SEKCJA II — MISJA KOŚCIOŁA

Forma zwiastowania spraw ewangelicznych przez Kościoły chrześcijańskie w czasach dzisiejszych musi stale ulegać zmianie. Podyktowane jest to tym, że obecnie siła oddziaływania Ewangelii często słabnie. Sekcja II będzie miała za zadanie odpowiedzieć na pytanie: jak powinny przygotować się Kościoły członkowskie do zwiastowania Ewangelii, aby była ona zrozumiana i przyjęta przez dzisiejszego człowieka? Na fakt, że misja w czasach dzisiejszych ma wiele do działania, zwróciła już uwagę Komisja do Spraw Misji Światowej Rady Kościołów. Zwiastowanie Ewangelii swym zasięgiem powinno obejmować środowiska pozakościelne. Jednak wiele Kościołów wykazuje brak zapału misyjnego, mimo gwałtownej ekspansji demograficznej świata.

Sekcja II zajmie się również ważnym zagadnieniem dla ruchu ekumenicznego — problemem nawrócenia w dzisiejszych czasach. Problem ten jest bardzo różnie rozumiany w Kościołach członkowskich Światowej Rady Kościołów, stanowi niekiedy przysłowiową „kość niezgody" pomiędzy Kościołami. Światowa Rada Kościołów, zdając sobie sprawę z ważkości tego problemu, zaleca sekcji dokładne zbadanie tego zagadnienia. W broszurze wydanej przez Światową Radę Kościołów, a poświęconej pracom przygotowawczym do IV Zgromadzenia Ogólnego w Upsali, czytamy: *„Nawrócenie nie jest tylko ratunkiem własnej duszy lub przystąpieniem do określonej społeczności. Zapewne jedno i drugie jest treścią nawrócenia, gdyż każda dusza jest droga Bogu, a społeczność kościelna wskazuje cel całej ludzkości. Nawrócenie oznacza coś więcej — jest zobowiązaniem się, w pokucie i wierze, do postępowania w historii według praw Boskich".*

Następnym zagadnieniem, którym zajmie się sekcja II jest sprawa powiązania zwiastowania Ewangelii z odpowiedzialnością chrześcijan w zeświecczonym świecie. Jest to zagadnienie równie trudne, gdyż wielu chrześcijan uważa, iż te dwie sprawy nie zawsze można z sobą pogodzić. Każdy zbór chrześcijański powinien być „społecznością dla drugich", co oznacza, że nasze postępowanie powinno być takie, aby mogło poza własnym środowiskiem oddziaływać również na zewnątrz. Tu wyłania się z kolei pytanie: w jaki sposób należy się zorganizować, aby oddziaływać na zewnątrz? Na pytanie to należy szukać odpowiedzi w nowych prądach teologicznych. Duchowni, chcąc sprostać temu zadaniu, muszą być — z jednej strony — dobrze przygotowani teologicznie, z drugiej — znać świat, żyć w nim, znać jego potrzeby. Rzetelna wiedza teologiczna i znajomość dzisiejszego świata ułatwia duszpasterzom rozwiązanie wielu problemów, na które napotykają w codziennej pracy. Dalszymi tematami, jakie rozpatrzy sekcja II, będą: „Światowe studia Kościoła misyjnego", „Poselstwo zbawienia", „Potrzeba Biblii w ewangelizacji", „Kościół a masowe oddziaływanie" oraz „Młodzież w świecie Bożym".

SEKCJA III — ROLA KOŚCIOŁÓW W ROZWOJU GOSPODARCZO-SPOŁECZNYM

Konferencja „Kościół i społeczeństwo", która obradowała w lipcu ubiegłego roku w Genewie, była pierwszą od czasów Konferencji Oxfordzkiej w 1937 r., która zajmowała się postępem technicznym, a zarazem przepaścią między narodami bogatymi i biednymi. Konferencja Genewska miała za zadanie opracować zagadnienia dotyczące podziałów jakie istnieją we współczesnym świecie i przedstawić swoje wyniki na forum Zgromadzenia Ogólnego w Upsali. Paradoksalna jest obecna sytuacja świata, w którym z jednej strony osiągany jest coraz większy postęp techniczny, a z drugiej — pogłębia się coraz bardziej przepaść pomiędzy narodami. Sekcja III wykorzysta wszystkie wnioski i głosy jakie padły w

...Jaki udział mogą wnieść kraje wysoko rozwinięte przemysłowo do rozbudowy krajów nowo powstających...
Na zdjęciu: bazar w Antigua, dawnej stolicy Gwatemali.

tej sprawie w ubiegłym roku w Genewie, a szczególnie zwróci uwagę na teologiczne i biblijne uzasadnienie podstawy zaangażowania chrześcijan w krzewieniu dobrobytu na świecie.

Na IV Zgromadzeniu Ogólnym zostanie poruszona sprawa przemian gospodarczo-społecznych w świetle chrześcijańskiego porozumienia między ludźmi. To chrześcijańskie zrozumienie jest wynikiem wiary w objawienie Jezusa Chrystusa, jako prawdziwego Boga i prawdziwego człowieka. Dlatego też chrześcijanie wierzą, że są powołani do tego, aby składać świadectwo panowania Chrystusa w dzisiejszym świecie, jak i do tego, aby solidaryzować się ze wszystkimi narodami. Sekcja III zajmie się zagadnieniem odpowiedzialności Kościołów chrześcijańskich za kraje rozwijające się i będzie starała się odpowiedzieć na pytanie: jaki udział mogą wnieść kraje wysoko rozwinięte przemysłowo do rozbudowy krajów nowo powstających. W kontaktach pomiędzy tymi krajami wyłania się konflikt na tle wzajemnego traktowania się tych krajów na zasadach partnerstwa. Przy powstawaniu nowych państw radykalnym zmianom podlegają istniejące struktury gospodarczo-społeczne, co z kolei często prowadzi do konfliktów pomiędzy nowo powstałym krajem, a krajem, od którego przez cały czas zależał, konfliktów na temat polityki gospodarczo-społecznej. Zadaniem Kościoła jest przyczynianie się do wzajemnego zrozumienia i pojednania tych państw.

Wreszcie sekcja III zajmie się możliwością współpracy z Kościołem rzymskokatolickim w kwestiach społecznych, bowiem współpraca taka w obecnej sytuacji jest konieczna.

SEKCJA IV — ROLA KOŚCIOŁÓW W SPRAWACH MIĘDZYNARODOWYCH

Dotychczasowa działalność Kościoła w kwestiach międzynarodowych prowadzona była w ramach Komisji do Spraw Międzynarodowych Światowej Rady Kościołów. Komisja ta była inspiratorem wszelkich oświadczeń Rady w sprawach międzynarodowych. Dotychczasową działalność tej Komisji oceniło specjalne zebranie, które odbyło się w kwietniu br. w Hadze. Na posiedzeniu dyskutowano nowe propozycje teologiczne w kwestii angażowania się Kościoła w sprawy międzynarodowe, metody pracy Komisji w przyszłości, a także potrzebę rozszerzenia składu personalnego Komisji. Wydano też dokument w sprawie zaangażowania Kościołów członkowskich w sprawy międzynarodowe.

Sekcja IV rozpatrywać będzie ponownie uchwalony dokument oraz zajmie się wynikami Konferencji „Kościół a Społeczeństwo". Jak wiadomo, Konferencja Genewska poświęciła wiele uwagi sprawom i polityce międzynarodowej, kwestii zagrożenie pokoju i zagwarantowania bezpieczeństwa na świecie, rozbieżnościom w interesach krajów wysoko uprzemysłowionych i krajów Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej. Te problemy staną się również przedmiotem obrad sekcji IV, z uwzględnieniem roli Kościoła w tych procesach.

SEKCJA V — NABOŻEŃSTWO W EPOCE ZEŚWIECCZENIA

Problem komunikatywności nabożeństwa w dzisiejszym zeświecczonym świecie nie jest prosty. Ta sekcja będzie miała jedno z najtrudniejszych zadań do rozwiązania, gdyż istnieje wiele różnorodnych poglądów w kwestii nabożeństw. Jedno jest chyba pewne, że ludzie, zarówno ci, którzy uczestniczą czynnie w życiu kościelnym, jak i ci, którzy stoją na zewnątrz Kościoła, wypowiadając się na temat nabożeństwa stwierdzają, że dzisiaj jest trudno rozumieć i przeżywać transcedentalnie. Zauważamy również stopniowe

zanikanie nabożeństwa. Sekcja ta musi zadać sobie pytanie, jak powinno wyglądać nabożeństwo w czasach dzisiejszych i czy istnieje zależność pomiędzy nabożeństwem publicznym, a modlitwą indywidualną. Ogólny pogląd, jaki istnieje w tej sprawie, jest taki, że wspólne publiczne nabożeństwo i modlitwa indywidualna są nierozłączne. Nabożeństwo jest darem Ducha, i jak wiele innych darów Ducha, wymaga pełnego i posłusznego wykonania. Sekcja rozpatrzy możliwość stosowania w nabożeństwie nowych środków przekazu, jak np. filmy. Przy użyciu nowych środków przekazywania zostanie zaprezentowany uczestnikom nowy porządek nabożeństwa oraz pokazana będzie tak zwana „liturgia świecka". Sekcja zajmie się również symboliką nabożeństwa, jego rytem oraz dzisiejszą sztuką sakralną. W pracach sekcji uwzględnione będą badania Komisji do Spraw Wiary i Ustroju Kościelnego Światowej Rady Kościołów oraz Komisji Liturgicznej II Soboru Watykańskiego w sprawie Wieczerzy Pańskiej.

SEKCJA VI — O NOWY STYL ŻYCIA

Ta sekcja zajmować się będzie problemami współczesnego człowieka. Wiele miejsca poświęci tzw. nowej moralności, nowym normom etycznym, a także problemowi wychowania chrześcijańskiego. Zadaniem jej jest opracowanie nowych form wychowania chrześcijańskiego, gdyż obecnie chrześcijanie czują odpowiedzialność za metody i wyniki wychowania publicznego, a pracę wychowawczą uważa się w wielu wypadkach za pierwszoplanową, gdyż od pokolenia obecnie wychowywanego zależą następne. Sekcja zajmie się problemem dzisiejszego stylu życia w różnych społeczeństwach.

Omówiony pokrótce program poszczególnych sekcji pokazuje ogrom tematyki IV Zgromadzenia, które obradować będzie od 4 do 20 lipca. Tak więc czasu nie jest dużo, tym bardziej, że szereg istotnych spraw, które nie zostały ujęte w programie poszczególnych sekcji, ujawni się tuż przed obradami lub podczas obrad.

IV Ogólne Zgromadzenie Światowej Rady Kościołów w Upsali dokona wyboru nowych władz: sześcioosobowego Prezydium Światowej Rady Kościołów oraz 100- lub 120-osobowego Komitetu Naczelnego ŚRK. Bezpośrednio po zakończeniu obrad IV Zgromadzenia zbierze się nowo wybrany Komitet Naczelny, który na pierwszym posiedzeniu wybierze Komitet Wykonawczy Światowej Rady Kościołów. Pragnieniem wszystkich chrześcijan, a w szczególności tych, którzy są wyznawcami Kościołów członkowskich Światowej Rady Kościołów, jest to, aby IV Zgromadzenie Ogólne było rzeczywiście posiedzeniem ogniskującym najważniejsze dzisiaj pytania, zainteresowania i problemy. A najistotniejszą funkcją Światowej Rady Kościołów jest to, aby uświadomiła sobie fakt, że jest punktem skupiającym te zagadnienia.

„Wspaniały dramat jaki ukazuje nam Pismo Święte — pisze V. E. Hayward w cytowanym artykule — *jest cały o sprawie między Bogiem a ludzkością. Kościół jest naprawdę przekrojem tej ludzkości. Podziały i mentalność prowincjolana nie pozwalają mu jednak ani dostrzec, ani ukazać owej prawdziwej roli niesienia Ewangelii całemu światu. Przedstawiciele Kościołów z całej ziemi, zebrani razem, by dyskutować, modlić się i planować zadania w skali świata, stanową jakby soczewkę, w której zbiega się i odzwierciedla jedność i misja Kościoła jako całości. Są taką soczewką również dla wszystkich ludzi, którzy jednoczą się z nimi w modlitwie i w wyobraźni. Ruch ekumeniczny jest przede wszystkim udziałem w przeżywaniu misji i jedności Kościoła. I każdy chrześcijanin, choćby śledził zdarzenia takie jak Zgromadzenie Kościołów z bardzo daleka, może przecież, w świetle wizji jaką ono stanowi, widzieć inaczej, »na nowo« swe lokalne sprawy".*

Czym będzie się jeszcze różnić IV Zgromadzenie w Upsali od poprzednich? Tym, że będzie to pierwsze Zgromadzenie w historii Światowej Rady Kościołów bez ks. dra W. A. Visser't Hooft'a, byłego długoletniego Sekretarza Generalnego Rady. Po raz pierwszy odpowiedzialnym za Zgromadzenie Ogólne Światowej Rady Kościołów jest dr Eugene Carson Blake — sekretarz generalny Światowej Rady Kościołów, który urząd ten piastuje od 1 grudnia 1966 roku.

ANDRZEJ WÓJTOWICZ

Karol Hławiczka

ROLA MUZYKI W HISTORII POLSKIEJ REFORMACJI

(Dokończenie)

Zadziwiający pod tym względem jest także kancjonał *Piotra Krzesichleb - Artomiusza.* Jako pierwsze wydanie tego toruńskiego kancjonału wymieniano zachowane wydanie z r. 1587, w którym jednak już w tytule znajdujemy odwołanie się do jakiegoś dotąd bliżej nieznanego wydania wcześniejszego:

Cantional albo Pieśni Duchowne z Pisma Św. ku czci a chwale samemu Panu Bogu w Trójcy iedynemu: y też pomnożeniu kościoła iego ś. porządkiem dalszym a starożytnym sporządzone. Z większą pilnością niż przed tym wyrobione z przydaniem Pieśni niektorych y Psalmów nowotnych. W Toruniu Drukował Malcher Nering, Roku Pańskiego 1578.

O wydaniu wcześniejszym z r. 1578 wspominał *Ephraim Oloff* w swej *Polnische Liedergeschichte,* Danzig 1744, ale z powodu braku egzemplarza, jak również nieistnienia w tym czasie drukarni w Toruniu, uważano wiadomość tę za nieścisłą.

Tymczasem niedawno *dr Günter Kratzel* udowodnił, że kancjonał polski, odnaleziony swego czasu przez *G. Döringa* w Elblągu i opisany przede wszystkim w jego *Choralkunde* (1865), a mylnie uważany przez niego za drugie wydanie kancjonału Seklucjana, jest poszukiwanym kancjonałem Artomiusza z r. 1578.[1]

[1] Patrz Kratzel G.: *G. Döringe Elbinger Kantionalfund;* Jahrbuch für Liturgik und Hymnologie. Kassel 1964, IX Bd. Kratzel G.: *Das Thorner Kantional von 1587 und seine deutschen Vorlagen,* Düsseldorf 1963 (dysertacja).

Kancjonał Artomiusza, jeden z najdoskonalszych kancjonałów protestanckich, stale powiększał swą objętość, aż osiągnął największą ilość pieśni w wydaniu z r. 1648 (524 pieśni z 347 melodiami). Wydanie to stało się źródłem wszystkich kancjonałów późniejszych.

Otóż w kancjonale Artomiusza, oprócz melodii podanych w nutach jednogłosowo, było także kilka pieśni w układach wielogłosowych, np. w wydaniu z r. 1578 — 8 pieśni. Z tego punktu widzenia zadziwiające jest wydanie z r. 1601, które na 333 pieśni zawiera 106 pieśni w układach wielogłosowych, to znaczy prawie połowę pieśni z melodiami (214). Między tymi pieśniami wielogłosowymi wzbudzał już od dawna uwagę Psalm 148 Mikołaja Gomółki w oryginalnym układzie kompozytora.

W przedmowie „do krześciańskiego a łaskawego czytelnika" czytamy:

„I toć upatrowali ci wszyscy, którzykolwiek i naszych lat i przed tym, Piosneczki rozmaite w języku Polskim zebrawszy w jeden fascykuł to znieśli i do rąk ludu pospolitego w druku Cantionały to nazwawszy podali: aby się tym każdy bawił a miasto próżnowania, mów, żartów niepotrzebnych i w Kościele bywając i w drodze jadąc i doma siedząc w tym się co i chwale Bożej i zbawieniu służy, ćwiczyć mógł".

A. M. Adam Freytag, profesor gimnazjum toruńskiego, autor układów wielogłosowych *(Symphoniarum huius autor)* pisze w *Carmen gratulatorium* do rektora tegoż gimnazjum *M. Kaspara Frisiusa,* który własnym sumptem przyczynił się do wydania tego kancjonału:

Ante tuum studium Schola nostra experta fidele est:
Iam: Polona tua Templa iuvantur ope:
Carmina dum suavi concentu ornata recudi
Sancta iubes, nostro carmina grata Deo.

Z powyższych słów wnioskujemy, że rektor gimnazjum ewangelickiego w Toruniu miał również pewien wpływ na bogate wyposażenie kancjonału z r. 1601 w układy wielogłosowe *(carmina ornata suavi concentu).*

Ten niezwykły wygląd kancjonału toruńskiego na nowo stawia nas przed pytaniem, jak wyglądała rola muzyki w życiu religijnym w Toruniu, jeżeli był potrzebny druk tylu układów pieśni wielogłosowych w najpopularniejszym kancjonale protestanckim. Jeżeli nawet w następnym wydaniu z r. 1620 liczba pieśni wielogłosowych spadła z 106 do 26, to mimo to ten spadek nie umniejsza wagi postawionego problemu.

Źródła historyczne nie dają nam odpowiedzi na pytanie, czym należy tłumaczyć to niezwykłe wzmożenie wydawnictw kancjonałowych z muzyką jednogłosową i wielogłosową. Ale można wskazać na cztery przyczyny, które do pewnego stopnia tłumaczą to zjawisko, a mianowicie są to: tzw. *pasterstwo domowe, zespoły muzyczne domowe, chóry szkolne oraz kapele dworskie.*

Życie domów ewangelickich, w których w początkach koncentrował się ruch reformacyjny, ujęte było w nieznany dziś porządek, tzw. *pasterstwo domowe,* w którym pieśń odgrywała codziennie rolę pierwszorzędną. Nie tylko w niedziele i święta, ale codziennie zbierano się rano, w południe i w wieczór na modlitwę i śpiewanie pieśni.

Dodajmy, że *Wacław z Szamotuł* napisał melodię do dwóch pieśni stołowych *Alia benedictio mensae* oraz *Gratiarum actio post mensam* (jedna sygnowana jego monogramem S. W.)[2] oraz stworzył melodię do pieśni wieczornej *Już się zmierzcha.* Prócz tej melodii posiadamy polifoniczne opracowanie tej pieśni Wacława z Szamotuł pod tytułem *Modlitwa, gdy dziatki idą spać,* która należy do najpiękniejszych utworów polskich, śpiewanych przez chóry radiowe, chór chłopięcy poznański i inne. Jest to pieśń zrozumiała w swym tytule tylko ze stanowiska zwyczajów wprowadzonych przez Reformację po domach ewangelickich, dzięki którym pieśń religijna towarzyszyła ewangelikom we wszystkich porach dnia.[3]

Drugim czynnikiem rozpowszechniania nowej pieśni ewangelickiej w Polsce były *domowe zespoły instrumentalno-wokalne.* W dzisiejszej dobie panowania muzyki mechanicznej we wszystkich postaciach (radio, tranzystor, głośniki, telewizja, gramofon, magnetofon), która czyni zbędne osobiste muzykowanie, nie możemy sobie po prostu uświadomić znaczenia muzyki w życiu domowym doby Odrodzenia i Reformacji, jako środka zbudowania i rozrywki. W okresie tym zebranie zespołu wokalno-instrumentalnego i wykonanie jakiegoś utworu wielogłosowego, jak to czynił Luter w swym domu lub Bach, nie należało do rzadkości. Umiejętności muzyczne, szczególnie wykonawcze, należały w owym czasie do dobrego wychowania i dobrego tonu. Cytowaliśmy już wyjątek z przedmowy Groickiego do jego kancjonału, w którym przedstawiona jest rola muzyki, i to wielogłosowej, w gronie rodzinnym. Mamy i inne wiadomości o takich zespołach kameralnych, złożonych często z czterech lub więcej osób. Mikołaj Rej z Nagłowic posiadał taki zespół i popisywał się nim nawet na dworze królewskim. Przebojami tego chóru czy zespołu były zapewne nowe pieśni przez poetów i kompozytorów ewangelickich stworzone. *St. Kot* pisze: *„Mogło się znaleźć miejsce na produkcje muzyczne. Przykład dawał dwór, gdzie np. Mikołaj Rej popisywał się ze swoimi śpiewakami".*[4] Z. Lissa pisze: *„Nawet średnio zamożna szlachta posiadała swoje kapele, o czym zresztą — już znacznie wcześniej — świadczyły słynne „chory" Mikołaja Reja".* Do tego dołącza uwagę: *„Kapela Mikołaja Reja musiała cieszyć się znaczną popularnością i sławą, jeżeli w rachunkach podskarbiego królewskiego z r. 1545 czytamy, że wyasygnowano dwa floreny „śpiewakom i muzykom Mikołaja Reja, co podczas śniadania królewskiej Mości przygrywali wraz z samym panem". Zwłaszcza fakt, że Rej sam brał aktywnie udział w swojej kapeli, jest — jak na owe czasy — szczególnie godny uwagi".*[5]

Szczególne światło na tę stronę działalności muzycznej w dobie Re-

[2] To odkrycie autora niniejszej pracy zostało przyjęte w pracach muzykologicznych. Patrz Szweykowski: *Wacław z Szamotuł. Pieśni.* WDMP XXVIII. S. 12.

[3] Patrz Hławiczka K.: *Cantus firmus pieśni „Już się zmierzcha" Wacława z Szamotuł.* Studia nad muzyką Odrodzenia. Muzyka. Warszawa 1958. Nr 1/2 (8—9). S. 65 i n.

[4] St. Kot: *Polska złotego wieku...* Kultura staropolska. Kraków 1932. S. 684.

[5] Z. Lissa, J. M. Chominski: *Muzyka polskiego Odrodzenia.* Studia muzykologiczne t. III. Kraków 1964. S. 226.

formacji rzuca dedykacja wierszowana Mikołaja Gomółki do muzyki psalmów Jana Kochanowskiego [6] (1580), w której czytamy:

Niosęć nowe melodye
Dawidowe Psalmodye:
Któreć na nowo wydane
Psałterz Tobie przypisany
Są łaciuchno (łatwo) uczynione
Prostakom nie zatrudnione (za trudne).
Nie dla Włochów, — dla Polaków,
Dla naszych prostych domaków.

Słowa te każą przypuszczać, że psalmy Gomółki były pisane właśnie dla takich zespołów domowych („domków"), często przygodnie zebranych, które śpiewały nie tyle w kościołach, ile w domach ewangelickich. [7]

Poza tym wchodzą w rachubę chóry przy nowo ufundowanych szkołach ewangelickich, które powstały na terenie Polski, a które, np. w Niemczech, były jednym z ważnych ośrodków kultury śpiewaczej w czasie Reformacji. O chórach szkolnych i ich funkcjach w dziedzinie muzyki w Polsce niewiele mamy wiadomości, ale są podstawy do przypuszczeń, że były tu podobne warunki, jak gdzie indziej. Ponieważ w zespołach śpiewaczych dyszkant, a również i alt, wykonywali chłopcy (kobiety nie brały wówczas czynnego udziału w chórach), dlatego częstymi wykonawcami muzyki religijnej były chóry szkolne, w których systematycznie kształcono w muzyce. Poważne utwory religijne wykonywał tzw. *chorus musicus, figuralis* albo *symphoniacus*, który miał kilka lekcji muzyki i śpiewu zbiorowego w tygodniu tzw. *hora Cantoris*. Figuralne chóry szkolne miały za zadanie śpiewać utwory polifoniczne w niedziele i święta; poza tym jednak brały także żywy udział w wydarzeniach społecznych, produkując się na bogatszych weselach, chrztach, uroczystych świętach rodzinnych *(convivia)* oraz pogrzebach. Zapewne profesor *Freytag* prowadził taki chór szkolny w gimnazjum toruńskim i dla niego były przeznaczone układy wielogłosowe kancjonału Artomiusza z r. 1601.

Ostatnim wreszcie czynnikiem, który miał wpływ na niezwykły rozkwit muzyki wielogłosowej i rozszerzenie nowej pieśni w dobie Reformacji w Polsce, były zapewne zawodowe *kapele dworskie* złożone z muzyków fachowych na dworach tych panów, którzy przystąpili do ruchu reformacyjnego. A zwolennikami Reformacji w początkach były przede wszystkim sfery najwyższe, jak o tym pisze *Merczyng:*

„Ruch ten, zdawało się, ogarnie całe społeczeństwo: najwyżsi dostojnicy państwa, kanclerze, hetmani, senatorowie, ministrowie — wszystko to porzuca Rzym i łączy się z wyznawcami „szczerego" Słowa Bożego. Sam Król waha się w swej wierności dla dawnego kościoła". [8]

A większość dworów pańskich posiadała kapele. Mamy wiadomości o kapelach dworskich Wolskiego, Myszkowskich, Zielińskich, Radziwiłła, Kostki z Sztymbarku i innych. *Siarczyński* pisze, że *„z panów zamożniejszych nie było żadnego, który by kapeli nadwornej nie miał".* [9] *T. Liwanowa* podaje, że w kapeli Maryny Mniszkówny w czasie wjazdu do Moskwy znajdowało się 32 muzyków pod dyrekcją „Gabriela organisty" [10]. Kapele te składały się zarówno ze śpiewaków jak i muzyków instrumentalnych. Pieśni wielogłosowe z tekstem wykonywano zarówno *a capella*, tzn. czysto wokalnie, jak też w ten sposób, że *cantus firmus* był śpiewany, a reszta głosów grana na instrumentach. [11]

Kapele panów, którzy przyłączyli się do ruchu reformacyjnego, nagle stanęły przed pustką repertuarową, ponieważ dawne utwory — pieśni miłosne, o Wenerze, pieśni rubaszne nie zgadzały się z nowym duchem, jaki wprowadziła Reformacja. Toteż dotychczasowy repertuar należało szybko zastąpić nowym, religijnym. Stąd gwałtowne zapotrzebowanie na nową pieśń, któremu starali się zadość uczynić drukarze krakowscy.

A radziej się takowymi piosnkami zabawiają
Niż owymi o Wenusie, o zdradnej miłości,
Których się byli jęli i ludzie też prości.

(ze wstępu do kancjonału Zaręby).

Ten stan rzeczy tłumaczy do pewnego stopnia zarówno ilość wydawnictw polifonicznych, jak i luksusową, ozdobną szatę pojedynczych pieśni, które w takiej ilości pojawiły się w połowie XVI wieku. Choćbyśmy nawet wzięli pod uwagę pewne za daleko idące posunięcia w wydawnictwach kierowanych życzeniem przekraczającym może rzeczywiste zapotrzebowanie, to jednak śpiew na nabożeństwach kościelnych względnie domowych, codzienny śpiew o różnych porach dnia, w myśl wskazań pasterstwa domowego, śpiew wielogłosowy po domach w zespołach stałych lub przygodnie zebranych, praktyka chóralna w szkołach ewangelickich i muzykowanie kapel dworskich panów ewangelickich wskazują na wielorakie sposoby popularyzowania i roz-

Dokończenie na str. 20

[6] W psalmach czterogłosowych Mikołaja Gomółki występują cytaty melodii protestanckich przede wszystkim z kancjonału Seklucjana wraz z hymnem sztandarowym Reformacji „Warownym grodem". To odkrycie autora niniejszej pracy przyczyniło się do zmiany zapatrywań na przynależność wyznaniową tego wybitnego kompozytora polskiego XVI wieku i przeznaczenie psalmów. Patrz Perz Mirosław: Wstęp do *„Mikołaj Gomółka. Melodie na psałterz polski"*. WDMP XLVII. Kraków 1963. T. I. S.13. Dodajmy jeszcze i ten fakt, że kancjonał ewangelicki z Brzegu (Kancjonał Rohrmanna, I wyd z r. 1723, Bockshammera, pierwsze wydanie z r. 1859) zawiera oprócz dwóch melodii Wacława z Szamotuł, czterech Cypriana Bazylika – osiem melodii Mikołaja Gomółki. Hławiczka K.: *Melodie polskich kompozytorów XVI w. Wacława z Szamotuł, Cypriana Bazylika i Mikołaja Gomółki w Kancjonale protestanckim z Brzegu*. Praca złożona w redakcji Muzyki.

[7] Podobnie kompozytor francuski Claude Goudimel, autor układów wielogłosowych do słynnych psalmów francuskich pisze: *Dodaliśmy w tym małym tomiku do melodii psalmowych trzy głosy, nie w tym celu, aby były śpiewane w kościele, ale aby cieszono się nimi w domach"*. Wolfrum P.: *Die Entstehung und erste Entwicklung des deutschen evangelischen Kirchenliedes in musikalischer Beziehung*. Leipzig 1890. S. 130. Patrz także Hławiczka K.: *Pieśni Cypriana Bazylika, Przyczynek do historii ruchu śpiewaczego w Polsce*. Muzyka. Warszawa 1959, nr 3(14). S. 16 i n.

[8] H. M. (erczyng): *Zbory i senatorowie protestanccy w Dawnej Rzeczypospolitej*. Warszawa 1904. S. 3.

[9] Siarczyński Fr.: *Obraz wieku panowania Zygmunta III*. T. I. Poznań 1861.

[10] Liwanowa T.: *Oczerki i Materiały po istorii ruskoj muzikalnoj kultury*. Moskwa 1938. S. 162 i 317/18.

[11] Schering A.: *Aufführungspraxis alter Musik*. Leipzig 1931.

Wszechwiedza bogów

Wydawnictwo „Książka i Wiedza" udostępniło czytelnikowi polskiemu na przestrzeni ostatnich lat kilka prac najwybitniejszych religioznawców, takich jak: J. Wach, E. Fromm i M. Eliade. Praca, jaka pojawiła się niedawno na półkach księgarskich nakładem tego wydawnictwa, to znakomita książka nieżyjącego już religioznawcy włoskiego Raffaele Pettazzoniego, pt. „Wszechwiedza bogów".[1] W ten sposób czytelnik ma po raz pierwszy możność zapoznania się z twórczością tego uczonego, gdyż dwa jego niewielkie artykuły publikowane u nas jeszcze w okresie międzywojennym nie dawały właściwego wglądu w jego działalność naukową. Jest to o tyle ważne, że jego dorobek naukowy, obejmujący blisko 300 pozycji, ze wszech miar zasługuje na uwagę. Pettazzoni całą swą twórczość naukową poświęcił tylko tej jednej dziedzinie naukowej. Uważa się go powszechnie za twórcę „włoskiej szkoły religioznawczej". Działalność naukową zaczynał w okresie, kiedy w katolicyzmie wszechwładnie panowała teoria pramonoteizmu ,którą reprezentowała szkoła etnologiczna ojca Wilhelma Schmidta. Jest to fakt dosyć istotny, bowiem niemal cały wysiłek twórczy Pettazzoniego skierowany był na podważenie tej teorii. Należy to mieć na uwadze podczas studiowania tej pracy, albowiem stanowi ona ostateczną rozprawę z pramonoteistyczną teorią. „Wszechwiedza bogów", w tej formie, w jakiej dociera dzisiaj do rąk polskiego czytelnika, jest owocem trzydziestoletnich żmudnych badań etnologicznych, którym przyświecał jeden cel, aby ogromem faktów ostatecznie obalić twierdzenie ojca Schmidta i jego współpracowników. Lecz co właściwie głosiła pramonoteistyczna teoria ojca Schmidta? W skrócie można by to wyrazić w następujący sposób: u ludów najniżej stojących cywilizacyjnie (Pigmeje, Negryci i in.) istnieje względnie czysta i określona wiara w jedynego Boga, w Najwyższą Istotę. Istnieją na to niezaprzeczalne fakty etnologiczne. Ponieważ jest brak przekonywających wyjaśnień w tym względzie w innych teoriach, przeto jedynie zaspokajającym wyjaśnieniem jest przyjęcie praobjawienia najstarszemu człowiekowi ze strony Najwyższej Istoty. Ta pierwotna idea „jedynego Boga" skażona i zaciemniona została potem przez fetyszyzm, magię, animizm i inne wierzenia.

We wstępie do „Wszechwiedzy bogów" Pettazzoni pisze, że teoria pierwotnego monoteizmu nazywała monoteizmem coś, co wcale nim nie jest oraz za pierwotne uważała coś, co takim nie jest. W dalszym toku wywodów autor dodaje, że monoteizm (rozpatrywany oczywiście z historyczno-religijnego punktu widzenia — podkr. moje) przez fakt negowania wiary w wielu bogów, zakłada zarazem politeizm i dlatego nie może być pierwotną formą religii. Wiara ludów prymitywnych w „istoty najwyższe" nie jest jeszcze wcale monoteizmem. Można się o tym łatwo przekonać, analizując atrybuty boskie, które bynajmniej nie są zawarte w idei Boga, a raczej są rezultatem rozwoju pojęć religijnych.

W omawianej pracy ograniczył się Pettazzoni do jednego atrybutu, mianowicie wszechwiedzy, który przebadał na obszernym materiale etnograficznym zebranym z kultur ludów prymitywnych. Na 400 stronach tekstu (przypisy obejmują ok. 150 stron dalszych!) podzielonego na 24 rozdziały, religioznawca włoski daje wnikliwą analizę kształtowania się atrybutu wszechwiedzy u niezliczonych ludów kuli ziemskiej. Pierwsza rzecz, która tutaj uderza, to fakt, że atrybut wszechmocy nie musi iść wcale w parze z atrybutem wszechwiedzy. Tym ostatnim obdarzeni są ściśle skreśleni bogowie. Są to tzw. bogowie „świetlani", czyli: niebo, słońce, księżyc, gwiazdy, bowiem z wszechwiedzą wiąże się ściśle wszechwidzenie. Do tego świetlistego świata należy też ogień. Niekiedy wszechwiedzę posiadać może wiatr, a to dzięki temu, że jest wszechobecny i tym samym może wszystko słyszeć. Natomiast bóstwa ziemi i podziemi, pomimo to, że są wszechmocne, nie posiadają atrybutu wszechwiedzy. Również przedmiot wszechwiedzy — chociaż brzmi to nieco paradoksalnie — jest ograniczony, bowiem obejmuje tylko postępowanie człowieka, jego uczynki i słowa. Bóstwa wszechwiedzące karzą człowieka za wszelkie wykroczenia i występki. W tym celu posługują się one różnymi środkami meteorologicznymi, takimi jak grzmot, piorun, burza. Spróbujmy zilustrować to na przykładzie.

W starożytnej Grecji bogiem nieba był Zeus. Jego atrybutem jest wszechwiedza ,która związana jest z widzeniem. Honor powiada o Zeusie, że jest on „dalekowiedzący", a Hezjod do tego dodaje, że „nie da się go oszukać". Wszechwiedza Zeusa dotyczy przede wszystkim życia ludzkiego i jego uczynków. W „Iliadzie" czytamy, że karze on ludzi, którzy na zgromadzeniu obradują na przekór sprawiedliwości, a środkiem, jakiego w tym celu używa, jest huragan. O postępowaniu ludzi donoszą mu różni informatorzy. Są to gwiazdy, które w nocy spoglądają na świat z nieba, natomiast podczas dnia spędzają czas na ziemi, gdzie śledzą zachowanie się i postępowanie ludzi.

Dalej wszechwiedzę posiadają: wiatr — Boreasz, powietrze — Aer oraz eter — Aither, którą zawdzięczają temu, że wszędzie docierają. Niektórzy filozofowie i tragicy greccy utożsamiali eter i powietrze z Zeusem. Np. Ajschylos powiada wprost: „Zeus jest eterem". Wypływa stąd wniosek, że wszechwiedza eteru jest odbiciem wszechwiedzy Zeusa. Również bóg słońca — Helios wie wszystko, bo wszystko widzi. Przed jego okiem nie ukryło się cudzołóstwo Afrodyty z Aresem, on wie też, że Persefonę, córkę ziemskiej bogini Demeter, porwał bóg podziemia Hades. Na tym ostatnim przykładzie potwierdza się właśnie pogląd Pettazzoniego, że wszechwiedzą obdarzone są tylko bóstwa świetlane. Ziemska bogini Demeter nie wie, gdzie zniknęła jej córka i po informacje musi się udać do boga słońca — Heliosa.

[1] Raffaele Pettazzoni: *Wszechwiedza bogów*. Książka i Wiedza. Warszawa 1967, s. XXXVIII, 601.

WŚRÓD KSIĄŻEK

Podobnie ma się sprawa z atrybutem wszechwiedzy u bogów indyjskich. Odpowiednikiem greckiego Zeusa jest tutaj bóg Dyaus, a po części też Waruna. Obydwaj, dzięki swej niebiańskiej naturze są bogami wszystkowiedzącymi, a w związku z tym posiadają wszechwiedzę. Również wszechwiedza Waruny ograniczona jest do spraw związanych z człowiekiem i jak Zeus karze za złe uczynki. Jednym okiem Waruny jest słońce, a drugim — księżyc. Widzimy zatem, że powtarzają się tutaj te same motywy co w religii greckiej.

Praca Pettazzoniego nie należy na pewno do łatwych w czytaniu i studiowaniu. Pozwala ona jednakże wgłębić się w szereg systemów religijnych. Rangę jej podnosi fakt, że autor ilustruje swoje wywody przy pomocy literatury religijnej poszczególnych narodów czy ludów. O sumienności religioznawcy włoskiego świadczy też duża liczba przypisów, których jest około 2500.

Praca opatrzona jest wnikliwą przedmową pióra Zygmunta Poniatowskiego, który należy do najlepszych znawców twórczości Pettazzoniego w Polsce. Dzięki niej, czytelnik, który po raz pierwszy styka się z twórczością religioznawcy włoskiego, może chociaż ogólnie zapoznać się z jego dorobkiem naukowym. Specjalne słowa uznania należą się również tłumaczce — Barbarze Sieroszewskiej, za nienaganny przekład wszak niełatwego dzieła. Razi w pracy tylko duża ilość błędów korektorskich.

KAROL KARSKI

Międzynarodowa bibliografia ekumeniczna

Ruch ekumeniczny z każdym rokiem przybiera na sile. Coraz częściej ukazują się publikacje książkowe i pisma poświęcone tej problematyce. Praca teologiczna i praktyczna na odcinku ekumenicznym uprawiana jest niemalże we wszystkich Kościołach chrześcijańskich. Wszystkie te badania, szczególnie teologiczne, mają wartość tylko wtedy, jeżeli zostaną przekazane i w jakimś sensie zużyte przez inne Kościoły. Dlatego też, ze względu na obfitość różnych prac książkowych, przyczynków publikowanych na łamach różnych czasopism w różnych krajach, zaistniała konieczność zaprowadzenia odpowiedniej dokumentacji ekumenicznej, która informowałaby o aktualnym stanie wydawniczym tych materiałów.

Tej potrzebie sprostała książka zatytułowana: *„Internationale Oekumenische Bibliographie"* (Międzynarodowa bibliografia ekumeniczna), wydana w języku niemieckim przez wydawnictwo Chr. Kaiser Verlag w Monachium.

Jest to jakby rocznik bibliograficzny, który informuje o ważniejszych książkach ekumenicznych, które ukazały się na przestrzeni ostatnich lat oraz o periodycznych czasopismach. Przy każdej książce, objętej spisem bibliograficznym, omówiona jest krótko jej treść. Tak więc czytelnik ma już pewien ogólny obraz danej pozycji. W tomie I, który ukazał się niedawno objęte są pozycje książkowe, które wydano w latach 1962—1963. Tom ten zawiera również spis artykułów o tematyce ekumenicznej zebranych sponad 150 czasopism. W dwóch głównych podrozdziałach — „Problemy teologiczne" oraz „Kościoły", umieszczono wydawnictwa książkowe i czasopisma wydawane przez większe wyznania i społeczności wyznaniowe oraz regionalne rady ekumeniczne.

Wszystko to sporządzone jest w porządku alfabetycznym, ze spisem rzeczy. Tę żmudną pracę wykonywało 45 współpracowników, zarówno z Kościoła katolickiego, jak i protestanckich.

Do pracy dołączona została krótka informacja o literaturze ekumenicznej, która ukazała się w poprzednich latach. Jest to zapowiedź wydania podwójnego tomu międzynarodowej bibliografii ekumenicznej, do której to pracy wyżej wymienione wydawnictwo się przygotowuje.

Międzynarodowa Bibliografia Ekumeniczna nie jest łatwo dostępna na naszym rynku księgarskim. Można ją jednak znaleźć w niektórych bibliotekach. Informacja o ukazaniu się tej pozycji przyda się zapewne tym Czytelnikom, którzy studiują zagadnienie ruchu ekumenicznego i nierzadko muszą sięgać po różne publikacje ekumeniczne wydawane za granicą.

Internationale Oekumenische Bibliographie, Tom I, 1962–1963. Wydawnictwo Christian Kaiser Verlag. München.

Marcin Luter

Niedawno ukazała się trzecia z kolei książka o Marcinie Lutrze w języku polskim. Autorem jej jest młody filozof Andrzej Ściegienny, a wydawcą Wiedza Powszechna. Książkę wydano w serii „Myśli i Ludzie".

A. Ściegienny marginesowo traktuje życiorys Lutra wykorzystując tylko te fakty, które mogą być pomocne w lepszym rozumieniu dalszych rozdziałów. Podstawowa część książki omawia teologię Marcina Lutra, w ten sposób po raz pierwszy udostępniając ją polskiemu czytelnikowi. A. Ściegienny w teologii Lutra wyróżnia następujące zagadnienia: *Bóg, Człowiek, Natura, Wiara i usprawiedliwienie, Chrystus: Prawo i Ewangelia, Słowo i Sakramenty, Kościół, Władza świecka, Ekonomia, Etyka społeczna i tolerancja.* Każdy z wyżej wymienionych tematów jest rozdziałem w książce Ściegiennego. Do pracy tej dołączony jest wybór pism, który zawiera: *List do Spalatyna;* traktaty: *O niewoli babilońskiej Kościoła, O wolności chrześcijańskiej, O niewolnej woli, Przeciwko morderczym i zbójeckim bandom chłopskim, O tłumaczeniu; Kazanie o dobrych uczynkach; Do chrześcijańskiej szlachty narodu niemieckiego.* Tak więc, wraz z krótkim zarysem teologii Lutra, udostępnione zostały również po raz pierwszy polskiemu czytelnikowi podstawowe jego pisma. Książkę napisał filozof. Należą mu się słowa uznania za trafne przedstawienie poglądów teologicznych. Tu i ówdzie wytrawny teolog luterski mógłby mieć pewne zastrzeżenia do niektórych sformułowań teologicznych, ale nie chodzi przecież o drobiazgi, tym bardziej, że jak już zaznaczyłem, książka wyszła spod pióra młodego filozofa, asystenta prof. dr Leszka Kołakowskiego. Ten fakt nie jest bez znaczenia, gdyż największą erudycję w zagadnieniach teologicznych ze stanowiska marksistowskiego wykazuje właśnie prof. dr Leszek Kołakowski.

A. W.

Andrzej Ściegienny: *Marcin Luter.* Wyd. Wiedza Powszechna. Warszawa 1967. cena 15 zł.

WŚRÓD KSIĄŻEK

Orędzie V Zgromadzenia Ogólnego Kościołów Europejskich

Na zakończenie V Zgromadzenia Ogólnego w Pörtschach [1] Konferencja Kościołów Europejskich uchwaliła Orędzie, którego tekst brzmi następująco:

„Misja Kościołów europejskich powinna polegać na służbie i jednaniu, które tak są dzisiaj potrzebne na naszym kontynencie i na całym świecie. Kościoły europejskie wywodzą tę misję od Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, będąc powołane do współpracy nad Jego dziełem. Był On człowiekiem i przez pojednanie ludzi z Bogiem, bliźnim i całym wszechświatem przyniósł światu nową nadzieję.

Na piątym Zgromadzeniu Ogólnym Kościołów Europejskich w Austrii (Nyborg V) dążyliśmy do spojrzenia na dzisiejsze zadania naszych Kościołów z punktu widzenia tej prawdy. Zajmowaliśmy się szczególnie zagadnieniem w jaki sposób możemy przezwyciężyć przeszkody, które stoją na naszej drodze do wypełnienia tych zadań. Musimy w tym celu wysłuchać głosu tych, którzy nie znają posłannictwa Chrystusowego, aby jasno zrozumieć ich niedolę, która jest wszakże i naszą niedolą. Zrozumienie to może wypłynąć tylko z odważnej odnowy i gotowości do skromnej współpracy z tymi wszystkimi, którzy działają na rzecz pokoju, sprawiedliwości i palących potrzeb społeczeństwa.

Pod naciskiem rozwoju technicznych, społecznych, politycznych i gospodarczych dziedzin życia świat zmienia się ustawicznie i dlatego Kościoły zmuszone są do ustawicznego dopasowywania swoich struktur oraz dokształcania swoich współpracowników stosownie do nowych sytuacji. Musimy być na tyle rzutcy, żeby do różnorodnego świata przemawiać różnorodnym językiem. I dlatego musimy uznać wiele form służby pełnionej przez każdego członka Kościoła. Potrzebujemy odnowienia życia kościelnego po to, aby statyczny, zachowawczy Kościół przekształcił się w Kościół dynamiczny, który wyjdzie światu naprzeciw, będzie niósł pomoc wszędzie tam, gdzie ludzie są w duchowej czy materialnej potrzebie i który będzie jednał tam, gdzie występują nowe formy wzajemnej obcości.

Technika jest darem Bożym. Można ją obrócić na korzyść Dobra lub Zła. Cierpimy z powodu rozdźwięku między głoszonym przez nas posłannictwem nadziei, a nędzą i niszczycielskimi siłami wśród których żyjemy. Rozdźwięk ten i spowodowane nim napięcie mogą wtedy tylko być twórcze, jeżeli Europa zmieni sposób myślenia i zamiast stosowania gwałtu i przemocy odda możliwości i potęgę techniki w służbę człowieka.

Istnieją takie napięcia międzynarodowe, w których Europa może odegrać konstruktywną rolę i za które Kościoły nasze powinny się czuć odpowiedzialne. Jako przedstawiciele Kościołów ze Wschodu i Zachodu wiemy, że chrześcijanie wszystkich tradycji, zanim będą mogli dać rzeczywisty wkład do zjednoczenia w innych dziedzinach — muszą najpierw zjednoczyć się sami.

Nasze Kościoły członkowskie powinny nad niektórymi zagadnieniami aktywnie współpracować ze swoimi rządami. Dzięki rozwojowi handlu i nasileniu osobistych kontaktów

[1] Obszerną relację z Konferencji Kościołów Europejskich w Portschach, zwanej Nyborg V, zamieścimy w numerze grudniowym Jednoty.

ROLA MUZYKI

(Dokończenie ze str. 17)

powszechniania nowych pieśni protestanckich i to nie tylko w prostej szacie jednogłosowej, ale także w artystycznej ozdobie układu polifonicznego.

Wobec powyższych rozważań trzeba się zastanowić, czy nie należy skorzystać i dziś z doświadczeń pieśniarskich doby reformacyjnej i obok dawnych skarbów muzyki reformacyjnej i poreformacyjnej wprowadzać systematycznie nowe pieśni o nowych, porywających melodiach. Szczególnie nasza młodzież potrzebuje jakiegoś nowego, odświeżającego repertuaru pieśniowego, który swym stylem odpowiada dzisiejszemu duchowi czasu, a swą treścią podkreśla prawdy nieprzemijające. „Dlatego każdy uczony w Piśmie, który stał się uczniem Królestwa Niebios podobny jest do człowieka, gospodarza, który dobywa ze swego skarbca nowe i stare rzeczy" (Mat. 13:52).

KAROL HŁAWICZKA

w dziedzinie kultury, religii i nauki jak również oświaty i spraw młodzieży bariery mogą zostać zniesione. Z wielką troską obserwujemy sytuację polityczną w Europie i obawiamy się jej pogorszenia. We wszystkich częściach świata musimy dążyć do zakazu broni atomowej w drodze nierozprzestrzeniania broni jądrowej i rozbrojenia, musimy dążyć do skutecznej demilitaryzacji i — w rezultacie tych poczynań — do przekazania uzyskanych w ten sposób środków na cele pokojowe.

Bezpieczeństwo Europy ma nadal decydujące znaczenie dla pokoju światowego. W Europie musi być uznany status quo: odrzucamy możliwość dokonywania przemian za pomocą groźby i użycia przemocy. Nie zgadzamy się także, aby obywatelom państwa odmawiano przez użycie gwałtu ich demokratycznych praw i czujemy się dotknięci powstającymi stąd krzywdami.

Europa odpowiedzialna jest również za Wietnam Północny i za Bliski Wschód. Zbrojna przemoc nie może być środkiem zdobywania kraju, ani zakończeniem politycznych napięć. Europa powinna skoncentrować swoje siły i środki w celu poparcia społecznej i gospodarczej sprawiedliwości na Bliskim Wschodzie. Konieczne jest przedsięwzięcie wszelkich starań, aby zakończyć wojnę w Wietnamie. Problem Wietnamu winien być rozwiązany na podstawie Układu Genewskiego z 1954 r.

Od koegzystencji musimy przejść do międzynarodowej współpracy i wzajemnej pomocy w służbie wszystkich narodów, niezależnie od ich politycznego i społecznego ustroju. Wzywamy chrześcijan i Kościoły Europy do popierania tych celów swoją ofiarną gotowością służenia i jednania".

Z BLISKA I Z DALEKA

ŚRK WYSYŁA OBSERWATORÓW NA KONGRES APOSTOLATU ŚWIECKICH

Jak już informowaliśmy w poprzednim numerze Jednoty, Światowa Rada Kościołów wysłała pięciu obserwatorów na III Światowy Kongres Apostolstwa Świeckich, który odbył się w Rzymie. Komitet Wykonawszy ŚRK delegował następujące osoby: dr Klausa von Bissmarka, dr Hansa Ruedi Webera — przewodniczącego Komitetu Roboczego Referatu do Spraw Świeckich; Ralpha C. Younga — zastępcę dyrektora Instytutu Ekumenicznego w Bossey, C. J. Itty'ego — dyrektora Sekretariatu Referatu Świeckich ŚRK oraz Annie Iiagge — sędziego z Ghany. Komitet przygotowawczy zaprosił również do uczestnictwa w Kongresie jako ekspertów: panią Maddeleine Barot, byłą przewodniczącą Referatu Współpracy Mężczyzn, Kobiet, Rodziny, Kościoła i Społeczeństwa oraz jej następcę ks. Matli Joensuu. Światową Radę do Spraw Wychowania Chrześcijańskiego na Kongresie reprezentowała pastor Katharina van Drimmelen, natomiast Światową Federację Studentów Chrześcijańskich — Valdo Galland, Martin Conway i Farcs Bitar. W Kongresie wzięło udział około 2,5 tysiąca delegatów.

PASTOR BLAKE O WIZYCIE PAPIEŻA W KONSTANTYNOPOLU

Sekretarz Generalny Światowej Rady Kościołów dr Eugene Carson Blake złożył następujące oświadczenie w sprawie wizyty papieża Pawła VI u patriarchy ekumenicznego Athenagorasa: „Wizyta papieża Pawła VI u patriarchy Athenagorasa nie jest tylko widocznym znakiem odnowienia po 1000 latach stosunków pomiędzy Kościołem Wschodu i Zachodu, ale jest również akceptacją ruchu ekumenicznego, który dąży do jedności i odnowy wszystkich Kościołów. Kościoły członkowskie Światowej Rady Kościołów cieszą się z nowego ducha pojednania, którego symbolem jest obecna wizyta. Świat oczekuje, iż nowa atmosfera ekumeniczna w Kościele Jezusa Chrystusa odnowi świat w misji i służbie. Światowa Rada Kościołów jest zobowiązana do pracy w tym kierunku, dlatego powitała wizytę papieża Pawła VI w Konstantynopolu, jako nową inicjatywę wspólnej pracy ekumenicznej."

KONSULTACJA BAZYLEJSKA 67

W dniach 4-8 września br na terenie uniwersytetu bazylejskiego miała miejsce ekumeniczna konsultacja europejska, poświęcona problemom obecności i odpowiedzialności chrześcijan za życie szkół wyższych w dzisiejszych czasach.

W konsultacji uczestniczyli przedstawiciele różnych Kościołów chrześcijańskich z całej bez mała Europy, w liczbie ok. 250. Z Polski brało udział 5 osób: dziennikarka katolicka, profesor uniwersytetu — luteranin, duchowny katolicki będący jednocześnie docentem teologii oraz dwóch pastorów protestanckich ze środowiska warszawskiego. Konsultacja była dziełem dwóch ważnych organizacji ekumenicznych mających swoje siedziby w Genewie — Światowego Związku Chrześcijańskich Studentów (WSCF) i Konferencji Kościołów Europejskich (KKE). Uczestnicy zebrania reprezentowali jakby cztery „szczeble" zaangażowania w sprawach szkolnictwa wyższego. Dlatego też uczestniczyli w nim rektorzy, profesorowie i wyżsi pracownicy administracji, zwierzchnicy kościelni, pastorzy studenccy i studenci. We wszystkich obradach brali udział także rzymskokatolicy, w tym także

W auli uniwersytetu przemawia prof. Sperna Weiland z Holandii

kilku jezuitów. Grupa katolicka liczyła łącznie 30 osób.

Główny temat konsultancji sformułowany został następująco: „Odpowiedzialność chrześcijan za szkoły wyższe w nowoczesnym społeczeństwie". Wygłoszono 7 referatów. Do najciekawszych należały: „Europejska tradycja uniwersytecka a odradzające się znów kultury światowe" (prof. R . Pannikar z Hinduistycznego Uniwersytetu w Benares, Indie); „Nowe metody nauczania" (prof. C. A. van Peursen z Holandii); „Uwagi na temat katechezy w życiu nowoczesnego uniwersytetu" (prof. J. Sperna Weiland, teolog z Amsterdamu) i „Modele chrześcijańskiej odpowiedzialności" (dr K. Engelhardt z Heidelbergu) Konsultacji przewodniczył prezydent krajowego zrzeszenia studentów T. Buss z Lozanny. Niektóre sesje plenarne prowadzili również prof. D. G. Christopherson, rektor uniwersytetu w Durham, Anglia oraz honorowy gość konsultacji bazylejskiej — były sekretarz generalny ŚRK dr Visser't Hooft, który także podczas końcowego nabożeństwa komunijnego, w kościele uniwersyteckim św. Piotra, wygłosił kazanie, wzywając wszystkich do tworzenia atmosfery ekumenicznej w poszczególnych ośrodkach uniwersyteckich.

Nabożeństwo komunijne odprawione przez kapelana konsultacji pastora S. Astranda, ze szwedzkiego Kościoła luterskiego, przy współudziale grupy chrześcijan uczestniczących w konferencji było wspaniałym akordem tej tak ważnej inicjatywy chrześcijańskiej i ekumenicznej — zebrania bazylejskiego.

Po zakończeniu konsultacji grupa przedstawicieli z krajów wschodnioeuropejskich odwiedziła siedzibę Światowej Rady Kościołów w Genewie spotykając się m.in. z obecnym sekretarzem generalnym ks. E. C. Blakem i ks. Lukasem Vischerem a w drodze powrotnej zatrzymała się na krótko w Instytucie Ekumenicznym „Château de Bossey" k. Genewy.

Polscy uczestnicy mieli ponadto okazję złożenia wizyty znanemu teologowi protestanckiemu — prof. Karolowi Barthowi, w jego mieszkaniu prywatnym w Bazylei.

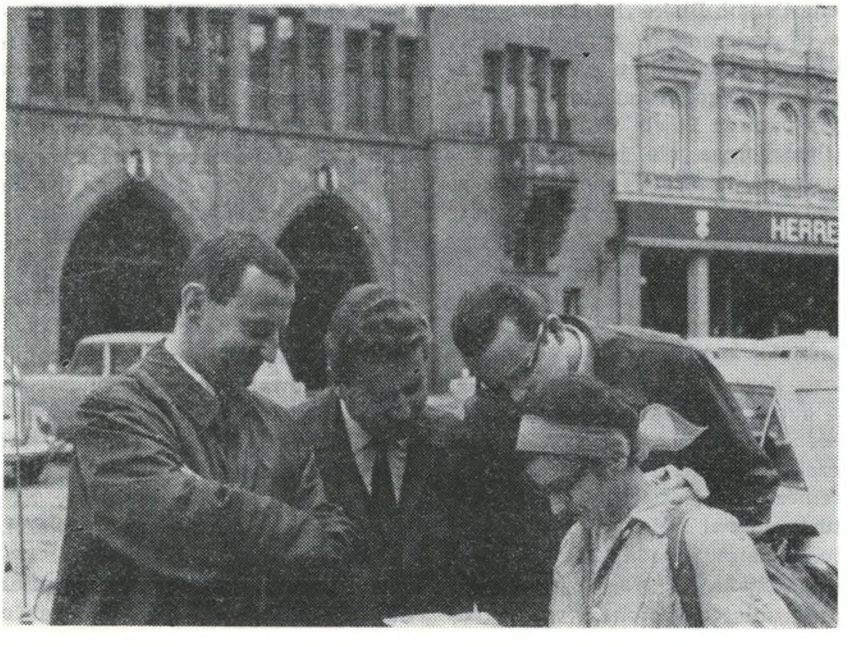

Grupa uczestników z Polski: p. Halina Bortnowska, ks. Waldemar Preiss, ks. Henryk Bogacki, ks. Mieczysław Kwiecień.

POSIEDZENIE KOMITETU PRZYGOTOWAWCZEGO CHRZEŚCIJAŃSKIEJ KONFERENCJI POKOJOWEJ W BUKARESZCIE

Na zaproszenie Kościoła prawosławnego Rumunii i Patriarchy Justyniana w dniach 18-22 września 1967 r. w Bukareszcie odbyło się posiedzenie Komitetu Przygotowawczego Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej. Zadaniem jego było przygotowanie III Zgromadzenia Ogólnego Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej, które odbędzie się w dniach od 31 marca do 4 kwietnia 1968 r.

W posiedzeniu Komitetu Przygotowawczego wzięli udział kierownicy poszczególnych komórek Konferencji — Komitet Roboczy, Międzynarodowy Sekretariat, Oddział Studiów oraz przedstawiciele Oddziałów Regionalnych ChKP i eksperci z różnych krajów, zarówno z Europy, jak i z Azji, Ameryki i Afryki.

Posiedzenie odbyło się w auli kościelnego Instytutu Teologicznego pod przewodnictwem biskupa Tibora Barthy (Węgry).

Wygłoszono dwa referaty wprowadzające. Jeden, pt. „Chrześcijańskie świadectwo w świetle problemu wojny i pokoju" wygłosił prof. H. Bandt (NRD), drugi referat — „O sytuacji politycznej dzisiaj" wygłosił dr H. Mochalski. Dyskusja prowadzona była w sześciu grupach roboczych, których tematyka odpowiadała przyszłej tematyce grup roboczych III Zgromadzenia Ogólnego ChKP.

Wnioski grup dyskusyjnych uzupełniono i przyjęto na posiedzeniu plenarnym.

Podsumowania obrad dokonał prezydent Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej ks. prof. dr Józef Hromadka, który podkreślił konieczność kontynuowania prac ChKP

w obecnej sytuacji międzynarodowej. Wyraził on wdzięczność Kościołowi Prawosławnemu Rumunii za przyjęcie zgotowane uczestnikom konsultacji i podkreślił wagę i znaczenie Kościołów prawosławnych w pracach ChKP. Uczestnicy konsultacji przyjęci zostali na specjalnej audiencji przez Patriarchę Justyniana. W konsultacji uczestniczyło 84 delgatów z 21 krajów. Polskę reprezentował ks. Zdzisław Pawlik.

KONFERENCJA TEOLOGICZNA DUCHOWNYCH KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO

W gmachu Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Chylicach koło Warszawy w dniach od 5 do 7 września br. obradowała konferencja teologiczna duchownych Kościoła ewangelicko-augsburskiego w Polsce. Głównym celem obrad było zorientowanie duchownych w stanie współczesnej wiedzy teologicznej. Wygłoszono 5 referatów. Dwa referaty wygłosił ks. bp dr Andrzej Wantuła. W pierwszym, zatytułowanym „Luter a my", prof. Wantuła zajął się znaczeniem Lutra dla dzisiejszego protestantyzmu. Drugi referat poświęcony był aktualnej sytuacji w światowym ruchu ekumenicznym. Pozostałe referaty wygłosili: ks. prof. dr Wiktor Niemczyk — „Stan badań i kierunki w teologii systematycznej"; ks. Janusz Narzyński — „Luter w dotychczasowych badaniach bibliograficznych i historycznych" oraz ks. Henryk Czembor — „Spór o przybicie tez Lutra".

INAUGURACJA ROKU AKADEMICKIEGO W CHRZEŚCIJAŃSKIEJ AKADEMII TEOLOGICZNEJ

W Chylicach koło Warszawy dnia 2 października br. odbyła się inauguracja nowego roku akademickiego w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej. W uroczystości tej uczestniczyli pracownicy naukowi Akademii, przedstawiciele Kościołów, których członkowie kształcą się na przyszłych duchownych, przedstawiciele władz państwowych w osobach: dyrektora Departamentu do Spraw Studiów Uniwersyteckich i Ekonomicznych Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego dra Włodzimierza Kinastowskiego i przedstawiciela Urzędu do Spraw Wyznań — naczelnika Serafina Kiryłowicza.

Przemówienie powitalne wygłosił rektor ChAT, ks. prof. dr Woldemar Gastpary. Podkreślił w nim zasługi Akademii w kształceniu kadr naukowych i przyszłych duchownych dla Kościołów chrześcijańskich w Polsce, przypomniał zebranym że jest to już 14 rok akademicki w murach Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej. W swoim przemówieniu ks. rektor Gastpary zwrócił uwagę na obecną sytuację polityczną, w jakiej rozpoczyna się nowy rok akademicki. „Jeżeli nasz naród cieszy się obecnie pokojem — powiedział ks. Gastpary — a na arenie światowej toczą się walki, przypomina to nam o tym, że pokój nie jest dzisiaj trwały na całym świecie. Dlatego też powinniśmy dołożyć wszelkich starań, aby tam, gdzie obecnie toczy się walka, zapanował pokój".

Ks. rektor Gastpary wyraził słowa podziękowania i uznania Ministerstwu Oświaty i Szkolnictwa Wyższego za troskę o Akademię, a także przekazał na ręce dra Kinastowskiego serdeczne podziękowanie min. Jabłońskiemu za pozytywne załatwienie wniosku Rady Wydziału ChAT o przedłużenie studiów z lat czterech do pięciu.

Po przemówieniu powitalnym zebrani wysłuchali wykładu inauguracyjnego ks. prof. dra Wiktora Niemczyka na temat: „Wokół Biblii w 770 językach". Ks. prof. Niemczyk przedstawił wyniki konferencji Światowych Towarzystw Biblijnych z terenu europejskiego, która odbyła się we wrześniu br. w w Szwajcarii, a w której uczestniczył z ramienia ChAT.

Mówca stwierdził, że obecnie Biblia wydawana jest na całym świecie w 770 językach, a ciągle istnieje potrzeba tłumaczenia Biblii na dalsze języki świata.

Po wykładzie odbyła się immatrykulacja nowo przyjętych studentów. W tym roku akademickim pierwszy rok studiów rozpoczyna 17 osób

A. W.

III MIĘDZYNARODOWY EKUMENICZNY OBÓZ ROBOCZY

Po raz trzeci już odbył się III Międzynarodowy Ekumeniczny Obóz Roboczy w naszym kraju. W Józefowie koło Otwocka zebrało się 32 młodych ludzi z Europy, Ameryki i Azji. W porozumieniu z miejscową Radą Narodową młodzież zebrana na obozie wykonała prace społeczne przy porządkowaniu ulic osiedla. Pracowano 5 dni w tygodniu po 6 godzin dziennie. Soboty i niedziele przeznaczone były na zwiedzanie Warszawy, kontakty z różnymi środowiskami oraz udział w nabożeństwach w kościołach stolicy.

Oprócz pracy uczestnicy obozu słuchali wykładów, oraz dyskutowali nad różnymi zagadnieniami. M.in. odbyły się dwa studia biblijne, wykłady na temat historii kultury polskiej, dziejów chrześcijaństwa w Polsce, postaw młodzieży, ruchu ekumenicznego itp. W Warszawie uczestnicy zwiedzili szereg muzeów, wśród nich Muzeum Historyczne Warszawy, gdzie obejrzeli dokumentalne filmy z okresu wojny, okupacji i powojennej odbudowy stolicy.

Po obozie większość uczestników udała się na wycieczkę, podczas której zwiedziła Kraków, Wieliczkę, Muzeum w Oświęcimiu i Poznań.

Uczestnicy obozu ekumenicznego przy pracy

PRZEGLĄD PRASY

Cykl artykułów o Polsce wielowyznaniowej, drukowany na łamach „FAKTÓW I MYŚLI", jest nadal kontynuowany. Dziewiątym wyznaniem omawianym przez Andrzeja Tokarczyka jest polskie prawosławie (Fakty i Myśli Nr 18). Pierwsza część artykułu dotyczy prawosławia w ogóle, następna przedstawia pokrótce rozwój prawosławia na ziemiach polskich oraz obecną sytuację Kościoła.

„Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny stanowi dziś najliczniejsze wyznanie nierzymskokatolickie w Polsce. Tworzy on pod względem administracyjnym jedną metropolię warszawską, która dzieli się na 4 diecezje: warszawsko-bielską, białostocko-gdańską, łódzko-poznańską i wrocławsko-szczecińską. W każdej z nich jest po kilka dziekanatów. W sumie do Kościoła należy ok. 280 świątyń w całym kraju oraz 2 klasztory: męski — w Jabłecznej, pow. Biała Podlaska, i żeński — w Grabarce, pow. Siemiatycze".

Omawiając organizację kościelną A. Tokarczyk pisze: *„Najwyższym organem Kościoła jest sobór biskupów. Członkami jego są — poza metropolitą — arcybiskup łódzki i poznański — Jerzy, biskup wrocławski i szczeciński — Bazyli oraz biskup lubelski — Nikanor. Kościół posiada sekcję teologii prawosławnej w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Chylicach k. Warszawy oraz seminarium duchowne w Warszawie, do którego uczęszcza kilkudziesięciu alumnów. Wszystkich duchownych prawosławnych jest obecnie w kraju ponad dwie setki. Oficjalnym organem Kościoła jest „Cerkownyj Wiestnik", miesięcznik wydawany częściowo w języku polskim, częściowo zaś — w rosyjskim i ukraińskim oraz narzeczu łemkowskim. Proces zmierzający do dalszego spolszczenia tego Kościoła, rozwija się dość szybko, a rzecznikami jego są właśnie m.in. wykładowcy ChAT-u i inni intelektualiści prawosławni".*

W tym samym numerze „FAKTÓW I MYŚLI" spotykamy ciekawy artykuł na temat sytuacji wyznaniowej w Anglii. Autorem artykułu jest David Martin, artykuł ten został napisany specjalnie dla polskiego czasopisma i nosi tytuł: *„Religia w stylu angielskim"*. David Martin w swoim artykule podaje szereg danych statystycznych, obrazujących życie religijne w Anglii. Przytoczone statystyki pochodzą zarówno ze źródeł kościelnych, tzn. przeprowadzane są przez poszczególne Kościoły, jak i ze źródeł pozakościelnych. W jednej ze statystyk, przeprowadzonej przez środowiska kościelne, przytoczonej przez Martina czytamy:

„Zarówno katolicy rzymscy, jak i anglikanie uważają za swego członka każdego, kto został ochrzczony w ich kościele. W tym sensie istnieje w Wielkiej Brytanii 27 milionów wyznawców Kościoła Anglii i 7 milionów wyznawców Kościoła rzymskiego. Inne grupy wyznaniowe uważają za swoich członków przede wszystkim dorosłych wyznawców. Wedle tego kryterium członkowstwa istnieje w Anglii tylko 700 tys. metodystów, zaś kongregacjonaliści i baptyści tworzą razem grupę liczącą około 500 tys. członków. Oprócz tych głównych wyznań mamy jeszcze wiele mniejszych grup religijnych: 20 tys. kwakrów, 30 tys. mitorian, około 100 tys. członków Armii Zbawienia. Wśród sekt wyróżniają się świadkowie Jehowy i zielonoświątkowcy. Ci ostatni zwiększają gwałtownie swoje wpływy wśród przybyłej w ostatnich latach do Anglii ludności kolorowej. Oczywiście katolicka i anglikańska koncepcja „wspólnoty religijnej" może prowadzić do nieporozumień, należy ją porównać z rzeczywistym udziałem wyznawców w praktykach religijnych.

Największe przywiązanie do praktyk kultowych okazują katolicy rzymscy, najmniejsze — anglikanie, konformiści są mniej gorliwi niż katolicy, ale bardziej niż anglikanie. Tak więc poza sferą działania instytucji kościelnej znajduje się prakycznie około 20—25 proc. katolików, 30 proc. nonkonformistów i 40 proc. anglikanów. W mszy niedzielnej uczestniczy 40—45 proc. katolików i tylko 8—10 proc. wyznawców Kościoła anglikańskiego. Anglikanie mają jednak pewne rezerwy, na co wskazuje fakt, że w okresie dowolnie wybranych 6 miesięcy 20—25 proc. dorosłej ludności odwiedza kościoły anglikańskie. Nie bierzemy tu pod uwagę obrzędów związanych z przełomowymi momentami w życiu jednostki (rites of passage), chociaż ogólne wskaźniki okresowego konformizmu członków wszystkich wyznań są zdumiewająco wysokie: w ciągu roku 40—45 proc. dorosłej ludności W. Brytanii uczęszcza do kościoła".

Nr 9 SŁOWA PRAWDY, organ Polskiego Kościoła Chrześcijan Baptystów, zamieszcza przedruk z *„Żurnał Moskowskoj Patriarchii"* wywiadu patriarchy moskiewskiego Aleksieja, udzielonego włoskiemu korespondentowi. Na pytanie: Czy jego Dostojność uważa możliwym współistnienie ateistycznego państwa z jednym czy wieloma Kościołami? — patriarcha moskiewski odpowiada: *„Państwo Radzieckie jednoczy w sobie wierzących i ateistów. Fakt istnienia naszego Kościoła w warunkach społeczństwa socjalistycznego, zbudowanego wysiłkiem całego naszego narodu, a w tym i ludzi wierzących, uważamy za okoliczność sprzyjającą. W obecnym czasie naród nasz przygotowuje się do uroczystych obchodów Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Przygotowujemy się do tego i my, wierzący obywatele, gdyż wysoko cenimy sobie te niewątpliwe dobrodziejstwa, jakie przyniosła wszystkim narodom naszej ojczyzny Wielka Rewolucja Październikowa".*

A. W.

WYDAWCA: Konsystosz Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w PRL. REDAKCJA: Ks. Jan Niewieczerzał (redaktor naczelny), Ks. Ryszard Trenkler (z-ca red. nacz.), Ks. Bogdan Tranda (z-ca red. nacz.), Barbara Stabl (sekr. red.), Andrzej Wójtowicz. REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, al. Świerczewskiego 76a, tel. 31-23-83. PRENUMERATA: rocznie 48 zł, półrocznie 24 zł, kwartalnie 12 zł, numer pojedynczy 4 zł. Konto PKO Warszawa — 153-7-905-005. Do nabycia również we wszystkich placówkach Kościoła.

Zakł. Graf. RSW „Prasa", W-wa, ul. Smolna 12. Nakł. 1800. Obj. 1,5 ark. druk. Zam. 1757. T-33.